Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 256 (2699) Warszawa, Piątek 18 Września 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

O reformę rolną.

Przemówienie w Senacie tow. Posnera.

(w skróceniu).

Należę do tych, którzy przychodzą ostatni do głosu w tej tak ważnej sprawie, jaką jest reforma rolna. Olbrzymia większość argumentów za i przeciw została już wyczerpana i ja nie chcę, będąc człowiekiem z natury miłosiernym, nadużywać Waszej cierpliwości i zmuszać Was do wysłuchiwania tych samych argumentów, podawanych tylko w cokolwiek zmienionej formie. Dlatego też, będę się starał być możliwie krótki i odpowiem na kilka najważniejszych zarzutów, jakie wczoraj postawiono.

INTERES PAŃSTWOWY.

P. Stecki powiedział wczoraj, że ta reforma nie rodzi się wcale z istotnej społecznej potrzeby, ale że jest rezultatem agitacji politycznej i partyjnych dążeń do władzy. Proszę Panów, w parlamencie każdego kraju toczy się zawsze walka o władzę polityczną. Nie ulega żadnej wątpliwości, że i u nas, nietylko w Sejmie, ale i w Senacie toczy się również walka o władzę. Jednak ta reforma, jeżeli nawet zahacza o tę walkę, to w bardzo małym stopniu. Ja reprezentuję tutaj stronnictwo socjalistów polskich. W naszym programie jest także reforma rolna, ale zgoła różna od tej, którą tutaj rozpatrujemy. A jednak bronimy tego projektu, który wyszedł z Sejmu. Dlaczego? Dlatego, że chodzi tu przedewszystkiem o interes Państwa Polskiego. I dlatego w interesie Państwa Polskiego ja staję tu jako obrońca tej ustawy takiej, jaka jest, jaka wyszła, niedoskonała, często błędna, z Sejmu.

P. STECKI JAKO REFORMATOR „NAOBOROT".

Szanowni panowie, p. sen. Stecki, bardzo mocny, pewny siebie, bardzo uczony przeciwnik, powiedział wczoraj, że jest, między innemi, przeciwnikiem tej ustawy dlatego, że ona jest wyrazem „racjonalizmu" (ogólnego rozumowania), że racjonalizm jest wrogiem wszelkiego postępu w życiu społecznym. Racjonalizm, proszę panów, jest przeciwstawieniem irracjonalizmu (nie oparcia się na rozumie). Ja zawsze będę zwalczał głupotę we wszystkiem i wszędzie i myślę, że każdy z panów. Ale reforma rolna wcale nie wypływa z żadnej doktryny, ona wypływa z życia. P. sen. Stecki mówił: straszna to rzecz, kiedy prawodawca chce być reformatorem społecznym. P. Stecki tak, jak ten bohater molierowski, nie wie sam, że jest reformatorem społecznym. Ten bohater molierowski nie wiedział, że on mówił prozą. A p. Stecki nie wie, że jest reformatorem. Reformatorem można być *naprzód*, i reformatorem można być *wstecz*. P. sen. Stecki kiedyś w Senacie przytaczał nam rosyjskiego satyryka Szczedrina — ja mu odpowiem inną cytatą z tego satyryka: Szczedrin mówi o jakimś działaczu, który umiał pisać „konstytucję" *„ili naoborot"* (albo naodwrót). Można pisać konstytucję i można pisać taką konstytucję, która ją wywróci. Każda ustawa coś zmienia, a zatem prawodawca jest zawsze reformatorem. Ale prawodawca nietylko w tym sensie jest reformatorem społecznym. Sokrates, stary Sokrates, jeżeli wolno powołać się na to nazwisko w tym Wysokim Senacie, Sokrates mówił, że jest *akuszerem filozofji*. Co to znaczy? To znaczy, że on, rozmawiając ze swoimi uczniami, powoli, na drodze metodycznego sporu wydobywał z nich dojrzałe już pojęcie filozoficzne. I my wydobywamy z życia reformy społeczne. I ta reforma rolna, nad którą się głowimy, załatwia tylko pewną rzeczywistą, dojrzałą potrzebę. Ta reforma powstała z życia, ona *dawno bardzo dojrzała*, zanim weszła tu na obrady Sejmu i Senatu. *(S. Woźnicki: Słusznie.)*

REFORMA ROLNA W INNYCH KRAJACH.

P. Stecki odpowiedział, kiedy go zapytał jeden z kolegów naszych: „A cóż Pan zamiast tego racjonalizmu nam ofiaruje?": *„Doświadczenie"*.

Otóż co do reformy rolnej mamy właśnie bogate doświadczenie.

Proszę Panów! Mam tutaj pod ręką książkę bardzo ciekawą, wydaną przez Min. Reform Rolnych p. n. „Reformy rolne po wojnie światowej w środkowej Europie". Książka ta napisana przez młodego specjalistę, p. Adama Rosego, daje obraz tego wszystkiego, co dokonane zostało pod tym względem w całej Europie środkowej. Gdyby Panowie, którzy są przeciwnikami tej naszej ustawy, zechcieli przestudjować tę książkę, to by Panowie się przekonali, że reforma rolna jest *absolutną koniecznością*, może być ona opóźniona ze szkodą dla społeczeństwa polskiego, ale ona w każdym razie i bezwzględnie w życie się wcieli, ona musi jak dziecko z łona matki wyjść na świat. Jest rzeczą naszą, by to dziecko, z łona matki wyjść mające, nie było wykoślawione.

Sprawa reformy rolnej, jest żywotna nietylko w środkowej Europie. W Anglji reformę rolną przeprowadza się od 1894 r. od 30 lat, Panowie Senatorowie znają zapewne ten cały długi szereg aktów prawodawczych, dotyczących drobnej własności ziemskiej, które parlament angielski od 30 lat wydaje, aby skończyć z systemem latyfundjów (ogromnych majątków ziemskich).

I ten ruch w kierunku rozbicia latyfundjów nie jest bynajmniej zakończony, on odbywa się ciągle.

A p. sen. Stecki twierdzi, iż niema innego zbawienia jak tylko wielka własność, dlatego, że ona produkuje rzekomo najtaniej i zabezpiecza kraj na wypadek wojny.

SPOŁECZNE I PAŃSTWOWE ZNACZENIE MAŁEJ WŁASNOŚCI ROLNEJ.

Mam tu w ręku książkę, co do której niema nikogo, ktoby jej zaprzeczył autorytetu. Jest to dzieło znakomitego profesora berlińskiego Aereboe. Otóż profesor Aereboe w dziele „Allgemeine Landwirtschaft betriebs - Lehre", które ma już 6 wydań, wykłada poglądy swoje, oparte na wieloletniem doświadczeniu, jaki typ własności jest pożyteczniejszy: wielki, średni czy mały. Aeroboe stoi na tem stanowisku, że z punktu widzenia społecznego, narodowego i państwowego niema żadnej wątpliwości: wszystkie plusy są po stronie małej własności. Nie ulega żadnej wątpliwości, że i wielka własność ma swoje bardzo ważne dodatnie cechy, ale jeżeli chodzi o interes państwowy, to nie ulega żadnej wątpliwości, że dziś na podstawie doświadczenia, można powiedzieć, że pod tym względem daleko wyższa jest mała własność rolna.

Pan s. Buzek mówił dziś o tej sprawie, nie chciałbym powtarzać tych samych argumentów. Powołam się tylko na jeden jeszcze argument. We wszystkich pracach rolnych, w których potrzebna jest wytrwałość, więcej niż wytrwałość — opieka, potrzebny jest stosunek uczuciowy do ziemi, do rośliny, tam tylko mała własność daje to czego wielka własność dać nie może. Wielka własność jest to wielkie przedsiębiorstwo i dobrze jest, jeżeli na czele tego przedsiębiorstwa stoi człowiek, obdarzony wielką inteligencją. To przecież nie zawsze się zdarza. Wielka własność bez tego wielkiego gospodarza na czele nie tylko nie jest pożyteczna, ale kto wie, może jest nawet szkodliwa. Jeżeli chodzi o interes państwowy, to niema, jak mówi Aeroboe, dwóch poglądów na tę sprawę. Mała własność żywi 10 razy większą ilość ludzi od odpowiedniej powierzchni wielkiej własności.

Ze stanowiska społecznego, ze stanowiska państwowego, ze stanowiska narodowego nic nam nie grozi, jeżeli w tym kraju zamiast wielkich majątków ziemskich zostanie utworzone bardzo wiele, znacznie więcej małych posiadłości.

P. STECKI, OWIES DUŃSKI I RYCHLIK LUBELSKI.

Proszę Panów, w dziedzinie, o której tu mówiłem, spieraliśmy się na komisji Rolnej z p. sen. Steckim co do jednej kwestji, a mianowicie — to jest dość specjalne zagadnienie — iż wielka własność jest między innemi dlatego nieodzownie konieczna — wielka własność, to znaczy własność powyżej 180 ha, — właściwie już od 100 ha zaczyna się wielka własność, że w przeciwnym wypadku nie można wytwarzać nasion selekcyjnych, które są potrzebne *ze stanowiska gospodarki narodowej*. Ja, który nie jestem specjalistą od selekcji nasion, ale który w ciągu długiego już mojego życia czytałem i widziałem bardzo wiele rzeczy, przypomniałem sobie w toku tej improwizacji, jaką jest wszelka dyskusja na komisji, że czytałem niegdyś o owsie duńskim „wynalezionym" przez chłopów.

Panowie wiedzą, że Danja jest krajem drobnej własności. Ziemia w Danji jest podzielona między chłopów. Danja jest krajem właśnie takim, do którego w oczach p. Steckiego dąży Polska, jeżeli takie ustawy staną się ciałem. Może nie dziś, może nie odrazu, ale że to widmo stoi przed nami, że i my kiedyś, jeżeli oświata wzrośnie do takiego poziomu, jak w Danji, będziemy taką samą Danją. Otóż powiedziałem w toku dyskusji, że w Danji produkuje się nasiona, które są znane w całym świecie, jak właśnie naprzykład duński owies. Ale nie wiedziałem wcale, że to tak może s. Steckiego obrazić. P. s. Stecki zjawia się nazajutrz z dokumentem oficjalnym w ręku, ze świadectwem — gdzie były pewnie nalepione i marki stemplowe. *(S. Stecki: Nie).* To bardzo źle, świadectwo wymaga, aby było opatrzone w markę stemplową — więc zjawia się ze świadectwem, wydanym przez stację nasion w Warszawie przez dyrektora, którego nazwiska nie pamiętam. *(S. Stecki: Kosteckiego)*, w którem to świadectwie p. dyrektor, bardzo wybitna zresztą osobistość, powiada, że nie mam pojęcia o tem, co mówiłem, bo nikt nigdy nie słyszał o duńskim owsie i ta rzecz ma się tak samo, mniej więcej, jak z rychlikiem lubelskim, który się sieje w okolicach Lublina. Bardzo przepraszam p. Steckiego, ale jeszcze bardziej przepraszam tę dostojną instytucję, jaką jest stacja nasion w Warszawie. Oto, proszę Panów, znalazłem się w posiadaniu pewnej oficjalnej książeczki duńskiej, wydanej przez Towarzystwo rolnicze w Kopenhadze. Na stron. 40 znajduję wykaz całego szeregu owsów duńskich, które się selekcjonuje na stacjach naukowych w Danji, nie będę cytował wszystkich nazw owsów, bo to są sprawy techniczne, ale tę książkę gotów jestem dać do dyspozycji p. Steckiemu. Okazuje się, że ten kraj chłopski, ta chłopska Danja dlatego, że ma tak dobrych przewodników, badaczy i tak znakomitych nauczycieli, że ma tak zacne i pracowite stacje selekcyjne, posiada to, do czego produkcji są potrzebne p. Steckiemu olbrzymie obszary.

Byliśmy i jesteśmy krajem wielkiej własności, albowiem utrzymały się nawet latyfundja, a nie wyprodukowaliśmy dotychczas nic jak tylko rychlik lubelski. *(Sprzeciwy).*

(Tu tow. Posner prowadzi obszerniejszą polemikę z p. Steckim w sprawie gospodarstw nasiennych. O ile one potrzebują większych przestrzeni, to przecież posiadają folwarki 180-hektarowe).

(Dok. nast.).

W dzisiejszym numerze:

Fanaberje podatkowe Kieleckiej Izby Skarbowej.

Jeden z kwiatków biurokratycznych.

Jeszcze w grudniu 1924 r. Kielecka Izba Skarbowa wydała polecenie Kasie Skarbowej w Sosnowcu, aby podatek dochodowy, pobierany od wielkich Towarzystw przemysłowych, jak Huta Bankowa, Tow. Franko - Rosyjskie i Franko - Włoskie — wpłacano do Kasy Magistratu... w Warszawie, a nie w Dąbrowie Górniczej.

Co skłoniło Kielecką Izbę Skarbową do takiej decyzji, z jakiego tytułu Magistrat Warszawski ma otrzymywać sumy podatkowe, należące się Magistratowi Dąbrowy Górniczej — nie wiadomo, gdyż wszelkie przepisy i paragrafy ustawy jasno i wyraźnie sprawę tę określają.

To też, przeglądając odnośne przepisy ustawy o wymierzaniu i przynależności podatków — odnosi się wrażenie, że to jakieś złe duchy muszą grasować w Kieleckiej Izbie Skarbowej i one to podszeptują tej instytucji wydawanie rozporządzeń nieprawnych i w wysokim stopniu krzywdzących mieszkańców Dąbrowy Górniczej i okolic.

W sprawie tej Magistrat Dąbrowy Górniczej zwracał się już kilkakrotnie do Województwa, Min. Spraw Wewnętrznych i Min. Skarbu, jak i do Kieleckiej Izby Skarbowej o wyjaśnienie, na jakiej podstawie takie rozporządzenie wydano, oraz o cofniecie tego rozporządzenia i zwrócenie

Magistratowi w Dąbrowie sum nieprawnie wpłacanych Magistratowi Warszawskiemu.

Niestety! Dotychczas nietylko, że Magistrat Dąbrowy nie otrzymał żadnej odpowiedzi, ale i nadal Kasa Skarbowa w Sosnowcu podatek pobierany od Stow. Huty Bankowej i in. przekazuje Magistratowi Warszawskiemu.

Prawdopodobnie wszystkie podania Magistratu Dąbrowy urzędnicy ministerjalni włożyli do teczek z napisem „b. pilne” — do których zaglądają czasem po roku aby się przekonać, czy papiery należycie się już odleżały.

Niepodobna bowiem wyjaśnić sobie tak opieszałego postępowania władz, w sprawie, co do której ustawa jest zupełnie wyraźna.

Art. 29 ustawy z dn. 16 lipca 1920 r. wyjaśnia:

„Wymiar podatku dochodowego uskutecznia się z reguły w tym okręgu szacunkowym, w którym podatnik ma siedzibę lub miejsce zamieszkania, albo miejsce pobytu”.

Jeżeli zaś podatnik ma siedzibę zagranicą, to podatek wymierza się w tym okręgu, w którym znajduje się „większa część lub też główne źródło dochodu”.

Przepisy te wyjaśniają, z jakich tytułów gminy miejskie uprawnione są do udziału w państwowym podatku dochodowym. Pomimo to Kasa Skarbowa w Sosnowcu przekazała Kasie Skarbowej w Warszawie sumę 10.981 zł. z wpływów styczniowych b. r. na rachunek Magistratu warszawskiego — z tytułu, iż podatek ten rzekomo wymierzony został przez Warszawską Izbę Skarbową.

I w dalszym ciągu z tegoż tytułu Kasa Skarbowa w Będzinie potrąca na rzecz Magistratu warszawskiego — wpływy prawnie przypadające Magistratowi Dąbrowskiemu — od Huty Bankowej i Tow. Franko - Rosyjskiego i Franko - Włoskiego — *posiadających główne a nawet jedyne źródła dochodu na terenie Dąbrowy Górniczej.*

Sąd Okręgowy w Sosnowcu wyjaśnił, że powyższe Towarzystwa

1) siedziby swe prawne mają na terenie Rzplitej w Dąbrowie Górniczej, a nie w Warszawie; 2) główne i jedyne źródła dochodu, od których przypada podatek, również mają w Dąbrowie Górniczej, a nie w Warszawie; 3) gdyby brać pod uwagę nie filje siedzib, lecz ich centrale t. j. w tym wypadku Paryż, z wyjątkiem T-wa Franko-Rosyjskiego, którego centralna siedziba jest w Dąbrowie Górniczej, to i tak z tego również tytułu w myśl rozporządzeń ministerjalnych z r. 1922 całkowity udział w podatku dochodowym prawnie przypadać winien nie Magistratowi warszawskiemu, lecz Dąbrowie Górniczej.

Kiedyż więc skończy się ten krzyczący, niepojęty absurd, że udział w podatku dochodowym od trzech wielkich przedsiębiorstw w Dąbrowie Górniczej ma... Warszawa, nie zaś Dąbrowa Górnicza?! Co ma wspólnego Magistrat warszawski z temi przedsiębiorstwami? Dlaczego krzywdzi się tym biurokratycznym absurdem Dąbrowę Górniczą?

St. A. Radek,
ławnik Magistratu
Dąbrowy Górniczej.

::ooo::

Coraz gorzej!

NA DNIE NĘDZY.

Onegdaj w lokalu warszawskiego Czerwonego Krzyża odbyła się konferencja prasowa, zwołana przez Komitet Opieki nad bezdomnymi.

Sytuacja przedstawia się rozpaczliwie, stokroć gorzej niż rok temu. Fala eksmisji sądowych, walenie się domów sprowadzają do Komitetu około 30 osób dziennie, błagających o jakikolwiek przytułek. Komitet posiada: 3 baraki drewniane na Woli, 2 baraki drewniane na Powązkach, 14 baraków drewnianych na Żoliborzu i również tam: 12 namiotów. W tych pomieszczeniach znajduje się 2.027 osób, z tego olbrzymi procent dzieci. Komitet buduje jeszcze osiem baraków drewnianych, z których 3 są już gotowe, a w których pomieścić musi na zimę tych, co obecnie drżą z zimna w namiotach. To nie rozwiązuje sprawy: obecnie Komitet wie o 800 ludziach bezdomnych, którym musi udzielić schronienia a liczba ta wzrośnie do nastania zimy do 2-ch tysięcy minimum!!

Komitet opieki zwrócił się w dn. 5-ym czerwca z memorjałem do wszystkich Ministerjów, jak również Rady miejskiej i Magistratu z prośbą o pomoc. *Nie otrzymując odpowiedzi*, 29-go lipca wystosowano drugi memorjał do Wydziału Opieki Społecznej. Memorjały te pozostały bez odpowiedzi, natomiast nie dawno Komitet otrzymał od Komisarjatu Rządu 1000 złotych na rozpięcie namiotu dla *47 optantów*. W namiocie tym oczywiście nie można ich pozostawić na zimę, ale o tem nikt nie myśli.

Ogółem Komitet otrzymał dotychczas od Magistratu 138 tys. zł., a wydatki jego wynoszą 202 tys. Magistrat płaci coprawda 50 groszy dziennie za każdego dorosłego stałego mieszkańca Warszawy, mieszkającego w barakach, ale jest to kropla w morzu, tembardziej, że większość bezdomnych rekrutuje się z reemigrantów i przybyszy z prowincji. Wystarczy podać cyfry niedoborów kasowych, które wynosiły od kwietnia do lipca 13 tys. złotych.

Skąd Komitet ma czerpać fundusze na budowę nowych baraków? Ze sprzedaży nalepek w roku zeszłym otrzymano 30 tys. zł. Tydzień Czerwonego Krzyża zawiódł, bo przyniósł zaledwie niewielki zysk.

Co do epidemji szkarlatyny, chwilowo została ona wstrzymana. Od 3-ch tygodni nie było bowiem ani jednego wypadku. Komitet czynił co mógł, aby ją zdusić w zarodku, ale i tu brak funduszów stanął na przeszkodzie, bo nie można było nastarczyć dezynfektorów.

Co do poruszanych w „Kurjerze Porannym” spraw tajnego wyszynku na Żoliborzu, oraz bijatyk i burd, jakie dzieją się w barakach, Komitet czyni co może. W tym celu ustanowiono już posterunek policji na Żoliborzu, a prowadzi się rokowania o posterunek na Powązkach. W wielkiem zbiorowisku przeróżnych typów nie jest rzeczą łatwą utrzymać zgodę i spokój, a najlepsze kierownictwo nie może nic poradzić, nie mogąc usuwać tych, co szerzą niezgodę. A usunąć ich nie można, boć wszyscy są bezdomni z zaświadczeniem od Komisarjatu Rządu, Komitet więc musi im udzielić schronienia.

Rozpaczliwy ten stan rzeczy dłużej trwać nie może. Czas nareszcie aby władze miejskie i rządowe zbudziły się z letargu, spojrzały na to piekło niedoli na Żoliborzu, Woli i Powązkach. *I. K.*

Nacjonalizm żydowski bez maski.

Otrzymaliśmy nast. list:

Wielmożny Panie Redaktorze!

W numerze pisma Pańskiego z dn. 13 b. m. pojawił się komunikat Zw. Zaw. Nauczycieli Żydowskich Szkół Średn. w Polsce, zawierający napaść na Związek Zrzeszeń Społecznych, utrzymujących żydowskie szkoły średnie w Polsce, a w szczególności na osobę prezesa tego Związku, p. senatora D-ra Braudego, za rzekomą religijną intolerancję (nietolerancję, przyp. nasz), okazaną przy ostatnio prowadzonych pertraktacjach celem zawarcia zbiorowej umowy na rok szkolny 1925 — 26 przez żądanie usunięcia z delegacji Związku Zawodowego Nauczycieli delegata chrześcijanina i zerwania pertraktacji z powodu niespełnienia tego żądania.

Nie chcąc wdawać się w tem miejscu w zasadniczą(!) odprawę na ten komunikat, w imię prawdy prosimy o następujące sprostowanie faktów przytoczonych przez Związek Zawodowy Nauczycieli:

1. Nieprawdą jest, jakoby Związek Zrzeszeń Społecznych był reprezentacją Zarządów żydowskich szkół średnich w całym kraju. Prawdą jest natomiast, że Związek Zrzeszeń Społecznych reprezentuje tylko Zarządy **narodowych społecznych** żydowskich szkół średnich w Polsce, a więc tych szkół, które uważają za integralny cel swej działalności obok przysporzenia młodzieży średniego wykształcenia w ramach wytkniętych przez przepisy państwowych władz szkolnych także wychowanie młodzieży w duchu bezwzględnej łączności z własnem społeczeństwem żydowskiem przez gruntowne zapoznanie jej z narodowym językiem i z całokształtem własnej narodowej kultury.

2. Nieprawdą jest, jakoby delegacja Związku Zrzeszeń Społecznych żądała wycofania z delegacji nauczycielstwa jednego jej członka, dlatego, że jest chrześcijaninem. Moment wyznaniowy nie odgrywał w tym wypadku najmniejszej roli. Prawdą jest natomiast, że delegacja Związku Zrzeszeń Społecznych widziała w fakcie wydelegowania do pertraktowania z nią w sprawach tyczących **narodowego** szkolnictwa żydowskiego, gdzie niejednokrotnie omawia się wewnętrzną strukturę i potrzeby tego szkolnictwa nauczyciela nie żyda, **świadomą prowokację** ze strony Związku Zawodowego Nauczycieli i musiała wobec tego zażądać wycofania tego członka z motywów **czysto narodowych** uważając, że nie może pertraktować o sprawach narodowego wychowania w szkole żydowskiej z nauczycielem, który z natury rzeczy nie może mieć należytego zrozumienia dla („dla” — jest tu zbyteczne, przyp. nasz) tych postulatów.

Wydz. Wyk. Zw. Zrzeszeń Społ., utrzymujących żydowskie szkoły średnie w Polsce.

Podaliśmy w całości ten przerażający dokument fanatycznego nacjonalizmu żydowskiego. Panowie, którzy to pismo do nas wystosowali, w swojej niepoczytalności sądzili zapewne, że „się usprawiedliwiają”. Tymczasem tem potępili się jeszcze bardziej, jeszcze skandaliczniej. Bo myśmy postępek sen. Braudego przypisali fanatyzmowi wyznaniowemu. A sen. Braude i jemu podobni mówią na swoje „usprawiedliwienie”, że im nie chodziło o to, iż jeden z delegatów jest chrześcijaninem, lecz o to, iż jest **Polakiem!** I senator polski Braude ośmiela się powiedzieć, że wybór na delegata nauczyciela szkół żydowskich Polaka uważa za **prowokację!**

Niesłychane!

W szkołach żydowskich wykłada pewna ilość nauczycieli — Polaków - chrześcijan. Należa oni do Związku zaw. nauczycieli żydowskich szkół średnich. Związek wysyła do p. Braudego delegację i na jednego z delegatów wybiera kolegę Polaka - chrześcijanina. Cóż może być prawowitszego, słuszniejszego, dodatniejszego jak taki objaw solidarności zawodowej i oświeconego, wolnego od przesądów i nienawiści sposobu myślenia? Ale sen. Braude ośmiela się odtrącić delegację właśnie dlatego, właśnie z powodu tego faktu!

Jakże marne jest tłómaczenie się, że p. Braude bronił „narodowego” charakteru szkół żydowskich! P. Braude może sobie do towarzystwa dobierać kogo mu się podoba. Ale zasię mu teroryzować delegację nauczycielską narzucaniem swego poglądu, kto może a kto nie może jako delegat rokować z nim w sprawach nauczycielskich, a choćby i szkolnych. Bo skoro ów delegat wykłada w szkole żydowskiej, to — z ramienia swoich mocodawców — ma on prawa mówić o sprawach szkolnych.

Ale ciemny i ograniczony fanatyk żydowski nie chce mówić o sprawach nauczyciel-

---

51)

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ.

Marjan Abramowicz
1870 — 1925 r.
Indywidualność, życie i czyny.

Na badaniach żandarmi traktowali go zgóry, jako chłopca terminatora i kazali mu odpowiadać stojąc. Cukier protestował na swój sposób. — Żandarm pisze — opowiadał o sobie — a ja pomaleńku przysiadam, przysiadam i... posadziłsia. — Żandarm krzyknął i Cukier zerwał się z siedzenia, ale potem tak długo powtarzał swoją manipulację przysiadania, aż żandarmowi znudziło się wreszcie zwracać na to uwagę. Cukier więc postawił na swojem...

Teraz na konkursie miał on czytać swój utwór pierwszy. Ruszył szerokiemi brwiami, pociągnął nosem i odezwał się:

— Uciszcie się, proszę o spokój, będę czytał. Gdy się uciszono, rozpoczął:

— Pop i z djaczki oczeń liubit podaczki...

Tu i owdzie prysnął cichy śmiech. Trochę zdetonowany Cukier poczekał chwilkę, aż się uspokoiło, i czytał dalej:

— I napisał on donos i połuczil za eto tołczok w nos...

Fala śmiechu potoczyła się po zgromadzonych i trzeba było kilku dobrych chwil, zanim ludzie zdołali opanować swoją wesołość. Cukier uśmiechnięty, nieco zawstydzony, ale ogromnie dumny z efektu, ciągnął:

— Czisto swinoj elemient!..

Tu przerwał jego mowę istny wicher śmiechu. Ludzie zaczęli chwytać się za boki i ronić łzy. Cukier kontynuuje:

— On siebie diełajet iz religji fundamient...

W odpowiedzi — burza śmiechu...

Autor dobrawszy chwilę, recytuje szybko ostatnią swoją zwrotkę, by raz już z tem skończyć:

— Etakuju wysokuju figuru nużno w koncert wystawliat'!..

Teraz ogarnął wszystkich silny paroksyzm śmiechu. Tak roześmianych ludzi nie widziałem nigdy i nigdzie w życiu. Śmiano sę do łez, do zaparcia oddechu, do kolek w bokach. Cukra nagrodzono hucznem brawem.

Naturalnie — jego poezji nie wykorzystaliśmy dla naszej walki z popem...

Po Cukrze czytał swój utwór Basow. Ułożył on wierszyk według taktu znanej piosenki studenckiej: „Ot zari do zari — lisz zażgut fonari — wierienicej studienty szatajutsa...”.

Przytaczam wiersz jego w tłomaczeniu prozą:

Nad wszystkich popów milszy mi jest
Błagoczinny Aleksiej —
O nim się pieśń moja układa:
On i w karty grał,
I donosy pisał
I „gościć” w „nasłegach” nie krępuje się.
Raz w wilję wielkiego święta
Przy grze karcianej
U Brusienina pop się zabawia
W tem wbiega kozak
I mówi mu tak:
„Was w ubogiej izdebce oczekuje chory”.
Zaś pop mu na to:
„Widzisz? — Czasu niema!
„Niech sobie bezemnie do czortów pójdzie”
I wychyliwszy z pięć kieliszków
Zadaje w dalszym ciągu karty
A chory tej że nocy umiera.
A gra w karty idzie dalej,
Lecz popowi nie wiedzie się,
Więc ze złości on pije i klnie.
Popadia po popa
Wysyła gońca za gońcem,
Wreszcie i sama się zjawia
Popadię pop przepędził
Nie chciał z nią mówić,
Ona smutna do domu powraca
A nad ranem
Pełna niespokojnych myśli,
Na godzinkę czy na dwie — zasypia
Sen się dziwny jej śni:
Pop przegrał sto rubli
I do sutany swej już się dobiera

Mój utwór był ułożony na melodję starej, żartobliwej piosenki rewolucyjnej: „Kak nasz Drenteln gienierał wsiech żandarmow sobirał”. Przyśpiewek powtarzany miał być przez chór po każdej zwrotce. Brzmiało to tak w tłomaczeniu:

Wierchojański błagoczynny pop
Ssie Jakutów — jak pluskwa.
Hej, hej — oto ci pop:
Gruby brzuch,
Szpiegowskie ucho,
Oczy Judasza,
Usta łakomcy,
Ręce zagrabiaste.
Ograbia on wszystkich bez różnicy,
Ssie swoje owieczki, jak wesz
I nie wie o tem lewica
Co zagarnia sobie prawica.

W dalszym ciągu opiewało się w tej piosence, że — gdy o popie zjawiły się wiadomości w gazetach, opanowany gniewem napisał fałszywy donos, ludzie się o tem dowiedzieli i pop się bardzo z tego powodu wstydził.

Bo przecież któżby miał ochotę,
Nosić nazwę Judasza Iskarjoty?

W rezultacie konkursu, wszyscy jego trzej uczestnicy otrzymali w nagrodę czekoladę, przyczem Cukier dostał pierwszą nagrodę...

W śpiewaniu, moja piosenka okazała się najzjadliwsza i największy wywołał efekt wśród słuchaczy. Wobec tego Basow, a potem i Abramowicz zaczęli dodawać swoje strofki i z nich wytworzyła się całkiem nowa piosenka, w której pozostał tylko mój przyśpiewek. Brzmiał on tak:

Błagoczynny Aleksiej
Przegrał pięćset rubli.
Nic by to nie znaczyło,
Ale, przecież, pieniądze nie były jego własnością
A jeżeli niespodzianie spyta o nie biskup, —
Co ty mu odpowiesz, Aleksieju?
Błagoczynny, nie trwóż się!
Jedź co prędzej do Ułusu,
Tam rozbije swoje namioty.
A popłyną do ciebie dary:
Mleko, skórki, kuchlanki, (odzież zimowa)
Od kupców słoiki konfitur, —
Rybkę da tobie Bułun,
Dołgolach — tabun koni, —
Omołoj — stado renów,
Bo przecież popowi nie wiele potrzeba!
Wszystko nadaje się na podarunki dla niego,
Nikomu nie odmawia przyjęcia darów —
I — żegnając się — biedak wykrzykuje:
„Wszelki dar — jest dobry!”

(C. d. n.)

skich i szkolnych z nauczycielem - Polakiem, z „gojem". On chce mieć szkołę w duchu nacjonalistycznego „ghetta" i boi się jej „strefienia" przez udział nauczyciela - Polaka...

Obrzydliwy Ciemnogród do karykatury doprowadzonego nacjonalizmu żydowskiego.

::o::

Drożyzna.

PODWYŻSZENIE PRZEMIAŁU ŻYTA.

Obiegająca w prasie pogłoska o zamierzonem wniesieniu do Sejmu wniosku o przymusowym wyższym przemiale żyta wywołała wielkie zaniepokojenie w kołach spożywców. Wobec tego godzi się zaznaczyć, że podobny projekt, w rzeczywistości równający się wprowadzeniu przymusu spożywania przez ludność pewnej ilości otrąb, był już w roku ub. wniesiony do Sejmu. Jednak mimo zeszłorocznego nieurodzaju Sejm projekt ten odrzucił. Podkreślić należy, że podstawę odżywiania szerokich kół ludności stanowi chleb. Dlatego projekt wprowadzenia wyższego przemiału żyta po to tylko aby ułatwić wywóz naszego żyta bez wszelkich ograniczeń zagranicę musi być zaniechany. (—).

ZA UPRAWIANIE LICHWY.

Sąd do spraw lichwiarskich skazał: 1) Chaima Berensztoka, właśc. sklepu spożywczego (Św. Jerska 24) za pobranie nadmiernych cen za fasolę na 1 miesiąc bezwzględnego więzienia, 200 zł. grzywny, 15 zł. opłat sądowych, dwukrotne ogłoszenie wyroku na pierwszej stronie dwuch dzienników stołecznych i wywieszenie sentencji sądowej na drzwiach wejściowych sklepu na przeciąg dni 14, 2) Tadeusza Szulca (Spokojna 9) i 3) Walerego Goździka (Mostowa 18), właścicieli sklepów spożywczych, każdego na 100 zł. grzywny i 10 zł. opłat sądowych za pobieranie nadmiernych cen za kiełbasę. Skazanego Berensztoka aresztowano na miejscu do czasu złożenia kaucji. (—).

::ooo::

Sprawy skarbowe

Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego z dn. 10 września wykazuje zwiększenie zapasu złota o 97,7 tysięcy zł., walut i dewiz zaś o 2,994 tys. zł.

Portfel wekslowy pozostał prawie niezmieniony, natomiast zmniejszyły się pożyczki zabezpieczone papierami o 1 miljon zł.

Bank przyjął do swego zapasu monet srebrnych i bilonu za 6 miljn. 408 tys. zł.

Zmniejszył się natomiast obieg biletów bankowych o 21 miljn. 726 tys zł. — zwiększyły się w związku z tem rachunki żyrowe i innne zobowiązania o 33 miljn. 335 tys. zł.

Ze wzrostem walut zwiększyły się również i zobowiązania walutowe i reportowe o 1 miljn 946 tys. zł.

Inne pozycje nie wykazują większych zmian.

O przerachowanie pożyczek państwowych.

Urząd Pożyczek Państwowych podaje do wiadomości, że celem uzyskania wyższego przerachowania za asygnaty r. 1918 i obligacje 5% wewnętrznej pożyczki państwowej długo i krótkoterminowej r. 1920 (wzgl. za świadectwa tymczasowe tych pożyczek) petent winien złożyć: 1) podanie, 2) zaświadczenie instytucji w której kupiona została pożyczka ze ścisłem wskazaniem terminu jej nabycia, 3) dowód posiadania asygnat, obligacyj, względnie świadectw tymczasowych w okresie konwersji, 4) oświadczenie, że pożyczka nie była lombardowana (w wypadku przeciwnym o ile wykupiona została z lombardu przed dn. 1 kwietnia 1921 r. złożyć należy zaświadczenie, ze ścisłem wskazaniem terminu złożenia do lombardu i terminu wykupu).

Petent, ubiegający się o przerachowanie asygnat skonwertowanych na obligacje r. 1920, winien przedstawić zaświadczenie instytucji, która dokonała konwersji, z dokładnem podaniem sumy przyjętych do konwersji asygnat.

Petent, ubiegający się o przerachowanie z tytułu spłaty złotem lub walutami pełnowartościowemi (dolary St. Zjednoczonych, dolary kanadyjskie, funty szterlingi, franki szwajcarskie, floreny holenderskie, korony duńskie, korony szwedzkie oraz milrejsy) winien złożyć zaświadczenie o wpłacie złota względnie walut pełnowartościowych ze ścisłem wskazaniem sumy, wpłaconej złotem lub walutami pełnowartościowemi.

::o::

Cztery wyroki.

Przed kilku miesiącami toczyła się w Przemyślu sprawa Łańcuckiego, oskarżonego o przemówienie na wiecu. **Sąd przysięgłych** Łańcuckiego uniewinnił.

Za takież same przemówienia sądy zwykłe w Warszawie i Łodzi skazały Łańcuckiego na 3 lata więzienia każdy.

Przed kilku dniami toczyła się w Krakowie sprawa bandy, oskarżonej o puszczanie w obieg fałszywych banknotów 50 złotowych. Członkowie tej bandy, na mocy werdyktu sędziów przysięgłych, otrzymali wyroki, wahające się od 3 do 15 lat więzienia.

Przed kilku dniami również toczyła się przed sądem zwykłym w Łodzi sprawa fałszerzy pieniędzy w Łodzi, tym razem fałszerzy 50 groszówek. Wyroki, jakie otrzymali, wahają się od 7 miesięcy do 1 roku więzienia.

Oto krótkie zestawienie. Sądy zwykłe wyznaczają łagodne kary za fałszerstwa, natomiast niesłychanie wysokie — za przemówienia polityczne. Sądy przysięgłych — naodwrót. Czyż trzeba wymowniejszego argumentu dla wykazania, jak bardzo potrzebne są w całej Polsce sądy przysięgłych?

::o::

Polska na kongresie dla spraw dziecka w Genewie.

Na odbytym w Genewie Kongresie poświęconym sprawom dziecka przeszło 900 przedstawicieli 48 krajów obradowało w 3-ch sekcjach: hygieny i medycyny, opieki społecznej, wychowania i propagandy. Jako mówcy generalni z Polski przemawiali na Kongresie: Prezes Sądu Najwyższego, prof. Al. Mogilnicki, prof. Groer ze Lwowa i wice-dyrektor Polsko - Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom Dr. M. Gromski.

Kongres uchwalił szereg b. ważnych wniosków. Należy żałować, że na Kongresie nie było oficjalnego przedstawiciela Rządu Polskiego i wobec tego podczas otwarcia Kongresu i podczas zamknięcia Polska pozostała bez głosu (gdy nawet rząd Chin i Guatemali przysłał swych delegatów). Gdańsk również miał przedstawiciela oficjalnego.

::o::

Pięć miljonów dolarów na cele komunalne w Poznańskiem.

Dn. 16 b. m. p. Minister Skarbu zatwierdził warunki projektowanej przez Poznański Krajowy Związek Komunalny pożyczki w kwocie 5 miljonów dolarów.

Pożyczka ta będzie zaciągnięta przez Poznański Związek Komunalny w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Umowa wstępna o pożyczkę została już spisana, realizacja jej nastąpi w najbliższym czasie.

Osiągnięta z pożyczki suma ulokowana będzie w Krajowym Banku Pożyczkowym w Poznaniu i użyta zostanie na długoterminowe kredyty dla rolnictwa, przemysłu i komun na cele inwestycyjne.

::o::

Huty górnośląskie nie wypłacają robotnikom zarobku.

Czytamy w „Gazecie Robotniczej" z dn. 17 b. m.:

Wczoraj niektóre huty górnośląskie nie wypłaciły robotnikom zarobku, rzekomo z powodu braku gotówki. Pozatem zarządy hut ogłosiły, że należy się liczyć z dalszemi redukcjami w przemyśle żelaznym.

::o::

Nadużycia w magistracie łęczyckim.

Z Łodzi donoszą: Od dłuższego czasu w magistracie łęczyckim spostrzeżono mniejsze i większe niedobory w kasie i księgach głównych. Wobec tego w sprawie tej zarządzono śledztwo, które dało sensacyjne wyniki. W dniu onegdajszym policja aresztowała 2 urzędników magistratu: sekretarza Henselmanna i buchaltera Teodora Siemienowskiego. Wydelegowana specjalna komisja złożona z przedstawicieli władz zajęła się sprawdzeniem ksiąg magistratu. Według krążących pogłosek nadużycia, których dokonali H. i S. sięgają znacznych sum.

::o::

Curiosa.

Prawo łaski.

Czytelnik znajdzie w tym N-rze „Robotnika" w dziale sądowym wiadomość o ułaskawieniu przez Prezydenta Rzplitej Hordliczki. Hordliczka z rodziny wielkich kapitalistów, za zabójstwo macochy z powodu zatargu spadkowego — został skazany na 4 lata więzienia, ze zmniejszeniem kary o jedną trzecią na mocy amnestji. Prezydent Rzplitej, p. Wojciechowski, obniżył mu karę do 1½ roku **twierdzy.** Kara twierdzy, jak wiadomo, nie pociąga za sobą pozbawienia praw...

Niedawno Prezydent, p. Wojciechowski, ułaskawił Piotra Rokossowskiego, bogatego przemysłowca, skazanego za zabójstwo żony.

Prezydent, p. Wojciechowski, ułaskawił również jednego z łódzkiej dynastji Kohnów, współwłaściciela fabryki widzewskiej, który uciekł podczas najazdu bolszewickiego do Gdańska, chroniąc się od służby wojskowej...

Chedery imienia Stanisława Grabskiego.

Min. „oświaty", p. St. Grabski, wydał rozporządzenie, aby szkoły wyznaniowe żydowskie, utrzymywane przez centralną organizację Żydów-ortodoksów w Polsce (Szlojmej Emunej Isroel), w których obok przedmiotów judaistycznych dzieci uczą się i innych przedmiotów w języku polskim (ojoj, jeszcze jak się uczą!) conajmniej 12 godzin tygodniowo, uważano za tak znakomite przybytki wiedzy, że zastępują w zupełności publiczne szkoły powszechne.

Jest to pierwszy owoc układu, zawartego przez p. St. Grabskiego z Kołem żydowskiem: nadanie praw klerykalnym chederom żydowskim!

Przewidział...

P. Premjer Wł. Grabski oświadczył w komisji senackiej, że „nie przewiduje", żeby jego polityka popierania karteli przemysłowych, zakazów przywozu, zawrotnych ceł ochronnych i t. p. — miała wywołać drożyznę.

Bodaj że nazajutrz po tem oświadczeniu cukrownicy podnieśli cenę cukru o 15%...

Takie to są „przewidywania" p. Premjera, które zresztą stały się już przysłowiowe.

::o::

Sprawa banku dla Handlu i Przemysłu

W dn. 19 b. m. ma się odbyć walne zebranie akcjonarjuszów Banku dla Handlu i Przemysłu przypuszczalnie z udziałem akcjonarjuszów b. Banku Kredytowego, w którym Bank dla Handlu i Przemysłu miał rejentalny układ fuzji, określający udział Banku Kredytowego w 22 proc. ogólnego kapitału.

Dowiadujemy się także, że pp. Korfanty i Radziwiłł złożyli w ręce większości akcjonarjuszów z zamiarem przypuszczalnie uwolnienia się od odpowiedzialności opcję na nabycie akcji.

Wczoraj komitet tymczasowy wierzycieli przedstawił władzom nadzorczym swe postulaty co do dalszego prowadzenia Banku dla Handlu i Przemysłu.

::o::

Z Rosji sowieckiej.

KATASTROFA W MIŃSKU.

Z Mińska donoszą o strasznym wypadku obsunięcia się góry w parku na Komarówce. Podczas zabawy dziecięcej obsunęła się góra, zasypując ogród wraz z dziećmi. Wezwana straż pożarna i milicja przybyły zapóźno. Wyciągnięto 8 trupów i kilkanaście rannych dzieci. Żywiołowa ta katastrofa spowodowana została podmyciem stoku góry przez ostatnie ulewy i burze

15-LETNI „SZPIEG" SKAZANY NA 6 LAT WIĘZIENIA. — ROZSTRZELANIE RZEKOMEGO „BAŁACHOWCA".

W Najwyższym Sądzie w Mińsku odbyły się dwa procesy polityczne. Oskarżonymi byli: 15-letni chłopiec, Polak, niejaki Szerwel, i Wieczorko, b. oficer carski. W obu wypadkach oskarżano o szpiegostwo na korzyść Polski. Najbardziej wstrząsający był przewód sądowy w sprawie nieletniego „szpiega", który, jak się okazało, padł ofiarą osobistej zemsty funkcjonarjusza mińskiego G. P. U. Przez oskarżenie Szerwela o szpiegostwo — urzędnik czrezwyczajki pozbył się naocznego świadka pewnej kradzieży. Szerwel, pomimo braku dowodów, skazany został na 6 lat więzienia.

Drugi proces dotyczył niejakiego Wieczorki, b. oficera carskiego, który ukrywał się na Białorusi u swoich krewnych. Oskarżono go o udział w b. armji Bułak - Bałachowicza i szpiegostwo na rzecz Polski Jedynym dowodem przeciwko niemu było ukrywanie się i znalezienie 10 dolarów w jego kieszeni. Oskarżony twierdził, że pieniądze te zostały mu włożone do kieszeni podczas aresztowania. Skazano go na rozstrzelanie.

::o::

Bezprawia policyjne

Nadużycie władzy przez komendanta posterunku w Hucie Krzeszowskiej.

Otrzymujemy następujące pismo:

Okręgowy Komitet P. P. S. w Zamościu wydelegował mnie w dn. 2-go b. m. do powiatu Biłgorajskiego, abym zwołał zebranie drobnych dzierżawców i poddzierżawców w celu poinformowania ich w sprawie wnoszenia czynszu dzierżawnego.

Po załatwieniu wszelkich niezbędnych w tej mierze formalności w Starostwie Biłgorajskiem, otrzymałem pisemne zezwolenie p. Starosty na prawo zwoływania zebrań.

W dn. 3-go września b. r., idąc ze wsi Harasiuki do wsi Brzozowica zostałem zatrzymany przez posterunkowego Pol. Państw. Nr. 393 z posterunku Huta Krzeszowska, który zażądał wylegitymowania się, oraz okazania zezwolenia na prawo zwoływania zebrań, — następnie zrobił odpisy posiadanych przezemnie dokumentów, oraz **zatrzymał wydane mi przez Starostwo zezwolenie.** Na zapytanie moje, na jakiej podstawie i z czyjego polecenia zatrzymuje zezwolenie, odrzekł, że otrzymał polecenie skonfiskowania zezwolenia od komendanta posterunku w Hucie Krzeszowskiej, p. Kwieka.

Uważając powyższe postępowanie za wyraźne nadużycie władzy — zmuszony byłem udać się do odległego o dwadzieścia kilometrów Krzeszowa skąd telefonicznie zwróciłem się do Starostwa z prośbą o wyjaśnienie, z czyjego polecenia p. Kwiek, komendant posterunku policyjnego w Krzeszowskiej Hucie, rozkazał odebrać zezwolenie Starostwa?

Dopiero na skutek interwencji Starostwa, zarządzenie p. komendanta posterunku zostało uchylone i mogłem zwoływać zebrania.

Zaznaczam, że z powodu nadużycia władzy przez p. Kwieka nie odbyłem dwóch zebrań, straciwszy czas na interwencje w Starostwie.

S. Sendełak,
czł. Okr. K. P. P. S. w Zamościu.

::o::

Zjednoczenie Polskie na usługach właściciela piekarni.

We wrześniu b. r. w piekarni parowej słodowieckiej w Warszawie wynikł zatarg między właścicielem a robotnikami piekarskimi, gdyż kierownictwo piekarni, uruchamiając piec parowy zaangażowało do pracy dwóch niewykalifikowanych pracowników. Zarządzenie to spotkało się z energicznym protestem pracowników i na tem tle wynikł strajk.

W chwili, gdy sprawa była już na dobrej drodze, gdyż przedsiębiorca chciał cofnąć swoje zarządzenie, przyszło mu z odsieczą enperowskie Zjednoczenie (Elektoralna 21), przysyłając do pracy w piekarni łamistrajków. Zatarg z tego powodu przedłużył się.

Nie wątpiliśmy nigdy, że Zjednoczenie Polskie jest zdolne w każdej chwili stanąć po stronie kapitału w walce z klasą pracującą. Robotnicy Zw. Spożywczego dobrze pamiętają stanowisko Zjednoczenia z roku 1922, gdy pracownicy młynarscy prowadzili z p. Frydrychewiczem walkę, która ciągnęła się blisko 3 miesiące. Gdy Zarząd oddziału młynarzy usunął za złamanie strajku kilku robotników, Zjednoczenie zapisało ich jako swoich członków i w ich imieniu broniło praw łamistrajkostwa. Przegrany strajk pracowników młynarskich u Frydrychewicza był dziełem Zjednoczenia.

Zdawać by się mogło, że podobny skandal, jak w młynie Frydrychewicza, więcej się nie powtórzy. Tymczasem okazuje się, że i tym razem podczas akcji na Słodowcu N. P. R. pozostała wierna swojej taktyce łamistrajkostwa Wszak p. Dmowski tworzył ją do walki z ruchem klasowym i czyżby mogła się sprzeniewierzyć swym zasadom? A może czasem p. Torżewski przedsiębiorca piekarni słodowieckiej należy do „Bloku"?

Wobec dwulicowości N. P. R-u Związki Klasowe muszą zająć względem niej zdecydowane stanowisko, nie wiążąc się z nim w żadnych akcjach klasy robotniczej. Zdradliwi sojusznicy są zawsze szkodliwsi od najgroźniejszych wrogów. Klasa robotnicza ma już dosyć N. P. R-u i Zjednoczenia

::o::

Przeciwko okólnikowi krzywdzącemu młodzież akademicką

Ogół Młodzieży Akademickiej, tej zwłaszcza, która pracą zarobkową zmuszona jest zapewnić sobie utrzymanie, a tem samem możność prowadeznia studjów zaniepokojony został okólnikiem Prezydjum Rady Ministrów L. 72 z dnia 24 czerwca 1925 r. za Nr. 19022, odbierającym akademikom możność wstępowania na państwową służbę etatową.

Jako motywację tego rozporządzenia podano, iż praca zarobkowa przeszkadza młodzieży akademickiej w jej studjach

Ogólnopolski Zw. Bratnich Pomocy Młodz. Akadem. wystosował w tej sprawie memorjał do p. Premjera w którym stwierdza, iż rozporządzenie to jest wysoce krzywdzące, a to ze względu na to że ogół studentów, zajmujących posady jedynie dzięki nim ma możność prowadzenia studjów, co zresztą częściowo uwzględnia wspomniany okólnik Rady Ministrów, zezwalając na przyjmowanie studentów na posady kontraktowe, które to posady są gorzej płatne niż etatowe, a przedewszystkiem całkowicie niepewne, gdyż w każdej chwili mogą być wymówione

Memorjał wobec tego stwierdza, iż podobne ograniczenia osób odbywających studja są nieuzasadnione i wielce krzywdzące, a to ze względu tego, że Rząd pozbawia młodzież akademicką stałych podstaw materjalnych, umożliwiających jej studja, nie mogąc jednocześnie w chwili obecnej zapewnić jej niezbędnej do kształcenia się pomocy. Dlatego też Związek Bratnich Pomocy prosi p. Premjera o powtórne rozpatrzenie tej sprawy i anulowanie krzywdzącego rozporządzenia.

Obrady Senatu.

Sesja druga — Posiedzenie 113

Przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy ogólnej nad reformą rolną.

Sen. **Buzek** (Piast), po krótkim wstępie historycznym, obrazującym, jak to w Polsce ziemia stopniowo przechodziła z rąk chłopów w ręce szlachty, co spowodowało upadek rolnictwa, miast i wreszcie Rzeczypospolitej—oświadcza się w imieniu swego klubu za przyjęciem ustawy w brzmieniu sejmowem. Senat nie powinien naruszać tego kompromisu, który osiągnięto w Sejmie, gdyż to doprowadziłoby do zaostrzenia walk partyjnych i ustawa mogłaby zawisnąć w powietrzu. To mogłoby doprowadzić do potrzeby zasięgnięcia opinji kraju i wyłoniłaby się konieczność nowych wyborów, które wykazałyby zradykalizowanie poglądów na sprawę reformy rolnej i na rolę Senatu.

Następnie sen. Buzek polemizuje z wywodami sen. Steckiego co do niekonstytucyjności ustawy i co do upadku wytwórczości, wykazując mylność poglądów obszarniczego senatora.

Sen. **Czerkawski** (kl. ukr.) zarzuca ustawie

tendencje polonizacyjne i kolonizacyjne. Chłopom ukraińskim dostaną się tylko ochłapy, coś-niecoś z ziem cerkiewnych. Jest za odrzuceniem całej ustawy. Chłopi ukraińscy sami przeprowadzą reformę rolną na ziemi, na której są gospodarzami. Będziemy — mówi sen. Czerkawski—apelowali do opinji całego świata cywilizowanego z powodu gwałtu, jaki się zadaje naszemu narodowi.

Następnie przemawiał tow. Posner, którego świetne przemówienie podajemy na czele numeru.

Sen. **Smólski** (Ch. D.) zaznacza, że obecnie niema już mowy o tem, czy przyjąć ustawę, czy też ją odrzucić, lecz zastanawiamy się tylko nad sposobami wykonania przyjętej przez Sejm ustawy. Ustawa w brzmieniu Sejmu — zdaniem mówcy— gwałci Konstytucję, rujnuje przemysł rolny, nie jest zgodna z zasadami praworządności, a co najważniejsze — zabija poczucie uczciwości i sprawiedliwości w szerokich masach (!!). Dalej mówca zarzuca ustawie, że w wielu sprawach pozostawia rozstrzygnięcie władzom administracyjnym oraz uznaniu Ministra Reform Rolnych.

Przemówienie sen. Smólskiego nie różniło się od przemówienia sen. Steckiego i innych obrońców obszarników.

Sen. **Wysłouch** (kl. Pracy) zapowiada głosowanie za ustawą, uważając, że nie przyniesie ona szkód gospodarczych krajowi ,natomiast podniesie dobrobyt dużej części mieszkańców. Podnosząc znaczenie komasacji gruntów, mówca zapowiada zgłoszenie poprawki, aby pierwszeństwo przy parcelacji przysługiwało tym wsiom, które będą prowadziły komasację. Wreszcie podnosi mówca znaczenie kulturalne i polityczno-społeczne reformy rolnej.

P. TRĄMPCZYŃSKI PO SWOJEMU WYJAŚNJA REGULAMIN.

Na tem wyczerpano rozprawę ogólną. Sen. **Nowicki** prosił, aby dzisiejsze popołudnie było wolne od posiedzenia, ażeby dać czas klubom na uzgodnienie swego stanowiska wobec poprawek mniejszości. **Marszałek** oświadczył się przeciw temu, bo inaczej trzebaby obradować także w sobotę. Sen. **Woźnicki** protestuje w myśl regulaminu przeciw dalszym obradom i domaga się 24 godzin przerwy od chwili rozdania poprawek. **Marszałek** prostuje, że regulamin mówi tylko o sprawozdaniu komisji, a wnioski mniejszości nie należą właściwie do tego sprawozdania (!!!!).

Obrady toczyły się w dalszym ciągu.

Sen. **Bielawski** referował wnioski komisyjne i wyjaśniał stanowisko komisji w sprawie wniosków mniejszości, jako też omówił propozycje komitetu techniki ustawodawczej. Do przerwy obiadowej omówił poprawki do art. 1, 2 i 3.

Po przerwie.

Sen. **Bielawski** dokończył referowania poprawek do pierwszych 15 artykułów, stanowiących grupę pierwszą.

Po referencie omawiał poprawki komisyjne Min. Ref. Roln. p. **Radwan.**

Sen. **Kiniorski** (obszarnik z N. D.) broni poprawek, zgłoszonych przez jego klub, a zwłaszcza maximum posiadania nie powinno wynosić mniej, jak 15—20 włók, t. j. 300 ha., na których właściciel może osobiście gospodarować. Ustawa jest przeniknięta duchem nienawiści klasowej.

Sen. **Buzek** omawia wnioski, zgłoszone przez klub Piasta, mające na celu utrzymanie projektu sejmowego. W ustawie nie dostrzega walki klasowej, o której mówił sen. Kiniorski. Mówca widzi w niej konieczność dziejową, wynik prądów, które powstały wskutek rewolucji 1918 r.

Sen. **Stecki** twierdzi, że poglądy jego co do rozdrabniania się wielkiej własności nie zmieniły się od czasu wydania cytowanej przez tow. Posnera broszury. Następnie mówca podnosi pewne różnice pomiędzy rozdrabnianiem wielkiej własności w Anglji, a reformą rolną w Polsce. Wreszcie polemizował z sen. Buzkiem oraz uzasadniał poprawki swego klubu do art. 1—15.

Sen. **Woźnicki** ma żal do Senatu, że nie zabrał się do ustawy zaraz po jej wyjściu z Sejmu. Dalej zarzuca Rządowi, że zajmuje chwiejne stanowisko. Następnie mówca omawia poprawki swego klubu.

W końcu przemawiali sen. Smólski, sen. Bogdanowicz, sen. Hasbach, wnosząc poprawki lub krytykując zgłoszone poprawki innych mówców.

Ostatni przemawiał sen. Bielawski, który bronił Senatu przeciwko zarzutom sen. Woźnickiego, dowodząc, że Senat nie tracił czasu, lecz zużył go na zapoznanie się z ustawą.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 10 rano.

KRONIKA POLITYCZNA.

AUTOKEFALJA KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO W POLSCE.

Jak donosiliśmy, onegdaj o godz. 9.55 przybyła do Warszawy delegacja Phanaru, złożona z metropolity chalcedońskiego Joachima, metropolity z Sardes Germanosa i dragomana Phanaru Spirydjona Konstantinidesa. Równocześnie przybyła delegacja patryarchatu rumuńskiego, składająca się z metropolity bukowińskiego Nektara tudzież archiprezbiterów Dymitra Dana i Jerzego Sandru.

Wczoraj o godz. 10-ej rano rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo w cerkwi metropolitalnej na Pradze w obecności przedstawicieli Rządu, reprezentowanego przez p. ministra Stanisława Grabskiego i wojskowość. Nabożeństwo rozpoczęło się przemówieniem metropolity Joachima, poczem metropolita Germanos odczytał po grecku tekst tony, t. j. pisma Phanaru, uznającego autokefalję polską. Następnie tłumaczenie na język polski odczytał biskup Aleksy z Grodna, na język rosyjski arcybiskup Teodozjusz z Wilna, a tłumaczenie na język ruski ks. Tabiński. Następnie Metropolita Nektary odczytał pismo patryarchatu rumuńskiego, uznające autokefalję polskiego kościoła prawosławnego, poczem wręczył pismo metropolicie Djonizemu. Po tych przemówieniach metropolita Joachim wręczył księdzu metropolicie Djonizemu ofiarowaną przez Rząd polski panagję, poczem złożył księdzu metropolicie gratulacje p. minister St. Grabski. Następnie ks. metropolita ofiarował również panagję ks. ks. metropolitom Joachimowi, Germanosowi i Nektaremu. Chór metropolitalny odśpiewał „Te Deum" a ks. metropolita Djonizy odprawił krótkie nabożeństwo „Wielolecie" za pomyślność Rzeczypospolitej polskiej. Mszę uroczystą odprawił metropolita bukowiński Nektary, poczem wygłosił kazanie ks. biskup grodzieński Aleksy. Po ostatniem błogosławieństwie udzielonem przez metropolitę Djonizego, chór metropolitalny odśpiewał „Boże coś Polskę" w języku polskim. Po nabożeństwie ks. metropolita Djonizy przyjął u siebie delegację, episkopat prawosławny polski oraz licznie przybyłe duchowieństwo prawosławne obiadem w swoich prywatnych apartamentach. (PAT.).

KONIEC „WIELKIEJ REFORMY" P. STANISŁAWA GRABSKIEGO.

Jak dowiadujemy się, p. St. Grabski cofnął zarządzoną przez siebie utrakwizację gimnazjów w Galicji Wschodniej, a to z powodu protestów rodziców polskich.

KONFERENCJA BAŁTYCKA.

Konferencja ministrów państw bałtyckich, która wskutek tragicznej śmierci min. Mejerowicza nie doszła do skutku, odbędzie się dopiero w marcu lub kwietniu w Rydze.

MIN. CONSTANTINESCU WYJECHAŁ.

Po dwudniowym pobycie w Warszawie rumuński minister rolnictwa, p. Constantinescu, opuścił Warszawę, udając się do Bukaresztu. Na dworcu żegnali p. Constantinescu w imieniu M. S. Z. p. Bertoni i minister Janicki w otoczeniu swych urzędników.

PROŚBA O UŁASKAWIENIE GEN. CZIKLA ZOSTAŁA ODRZUCONA.

Jak donosi „Naprzód", akta w sprawie wojskowego procesu o zajścia listopadowe zostały w tych dniach przesłane z kancelarji Prezydenta Rzeczypospolitej do sądu wojskowego w Krakowie.

Po odrzuceniu zażalenia nieważności przez Najwyższy sąd wojskowy, obrona gen. Czikla wniosła do kancelarji wojskowej Prez. Rzeczypospolitej prośbę o ułaskawienie. Obecnie nadeszła do sądu wojskowego odmowna odpowiedź, wobec czego gen. Czikiel rozpocznie w tych dniach odsiadywanie kary trzech miesięcy w twierdzy. Karę tę odbędzie gen. Czikiel w największym wojskowym zakładzie karnym w twierdzy w Stanisławowie. Według przepisów o karze twierdzy, gen. Czikiel będzie przez pierwsze dwa miesiące mógł opuszczać swoją celę na przeciąg 5 godzin dziennie, a przebywać będzie mógł w tym czasie w obrębie twierdzy. W trzecim miesiącu kary gen. Czikiel będzie mógł wychodzić również do miasta.

Co do innych zasądzonych oficerów, to por. Nowakowski i Skarski odsiedzieli po wyroku resztę kary, kap. Obiedziński zaś, który miał do odsiedzenia jeszcze trzy tygodnie zwykłego aresztu, odbył go w sądzie wojskowym w Krakowie, poczem został zwolniony z wojska.

LISTY ZASTAWNE BANKU ROLNEGO.

Pan Minister Skarbu zatwierdził wzór listu zastawnego Państwowego Banku Rolnego, oraz przepisy o emisji tych listów i udzielaniu pożyczek długoterminowych.

Listy zastawne Państwowego Banku Rolnego użyte będą na sfinansowanie akcji parcelacyjnej w związku z reformą rolną; w listach tych spłacani będą właściciele majątków parcelowanych, Skarb Państwa zaś przyjmować będzie listy te na spłatę podatku majątkowego.

Państwowy Bank Rolny poczynił już prace przygotowawcze do emisji tych listów.

ZJAZD RADY NACZELNEJ ZW. LUD.-NAR.

Dnia 17 października odbędzie się w Warszawie zjazd Rady naczelnej Zw. Lud.-Nar. ze wszystkich województw Polski.

STYPENDJA RZĄDWE DLA DZIENNIKARZY.

Zarząd Zwiazku Syndykatów dziennikarzy polskich na wczorajszem posiedzeniu postanowił na podstawie propozycji zgłoszonych przez Syndykaty warszawski, lwowski, wileński i przez Związek dziennikarzy w Krakowie przedstawić Min. Oświaty następujących kandydatów na stypendjum dla kształcenia się zagranicą: **Kazimierza Wierzyńskiego, Janusza Laskownickiego, Stanisława Mackiewicza i Jana Matyasika.**

PIERWSZY POSEŁ PERSKI W POLSCE.

W nadchodzący poniedziałek złoży p. Prezydentowi Rzeczypospolitej listy uwierzytelniające poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Persji p. Assad-Khan.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

TELEGRAMY

Deklaracja delegacji polskiej w sprawie arbitrażu i rozbrojenia

Polska popiera projekt hiszpański

Genewa, 17 września. (PAT.). Prace 6-go Zgromadzenia Ligi Narodów przeniosły się obecnie do komisji. Główna uwaga zwrócona jest na obrady komisji bezpieczeństwa (3-ej), gdzie toczyła się dyskusja nad zagadnieniem arbitrażu bezpieczeństwa i rozbrojenia. Po zamknięciu dyskusji wybrano na sprawozdawcę na plenum Zgromadzenia delegata Salwadoru Guerrero.

Genewa, 17 września. (PAT) Dziś na posiedzeniu trzeciej komisji, obradującej nad sprawą rozbrojenia, poseł Dębski imieniem polskiej delegacji zgłosił następującą deklarację:

Nasza komisja mą wypełnić zadanie szczególnie drażliwe i doniosłe: chodzi o wypracowanie formuły, któraby wyrażała powszelhność i ciągłość działalności Ligi Narodów w dziedzinie organizowania pokoju za pomocą niezawodnej metody arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia. Kraj mój był jednym z pierwszych, które podpisały protokół genewski. Jest więc oczywiste, że delegacja polska staje na gruncie protokółu genewskiego i pozostaje wierna tej idei zasadniczej, że prace tego Zgromadzenia muszą przyjąć za swoją podstawę idee protokółu.

Rozpatrując różne projekty rezolucji, muszę rozpocząć to badanie od formuły najbardziej pełnej, a więc formuły, przedstawionej przez delegację hiszpańską. Jak wiadomo, pragnęlibyśmy, aby zasady protokółu genewsk. w jaknajbliższej przyszłości weszły w skład prawa międzynarodowego; i w tym też sensie przedewszystkiem pragniemy rozumieć § 2 omawianego projektu rezolucji, stwierdzający ponownie, że „wojna agresywna stanowi zbrodnię międzynarodową". Jedną z głównych zasług protokółu genewskiego jest to, że daje on definicję jasną i dokładną „napaści" w prawie międzynarodowem. Sądzimy, że włączenie tego paragrafu do omawianego projektu rezolucji miało na celu dać pewnego rodzaju aprobatę ze strony VI-go Zgromadzenia Ligi dla definicji „napaści", przyjętej przez V-te Zgromadzenie. Nigdy nie sposób zanadto kłaść nacisk na tę prawdę, że definicja napaści jest głównym punktem we wszelkiej sprawie gwarancji bezpieczeństwa międzynarodowego. Nie należałoby też zapominać, że protokół genewski, stwarzając kompletny system zorganizowania pokoju, związał w jaknajściślejszy sposób definicję napastnika z metodą stosowania sankcji międzynarodowych, których użycie, — automatyczne, że tak powiem — jest jedynym sposobem zapewnienia pokoju. Jeżeli formuła hiszpańska nic nie mówi o sankcjach międzynarodowych, to dzieje się to dlatego, ponieważ, niestety, nie nadeszła jeszcze chwila, aby można było przyjąć w tej sprawie rezolucje, któreby miały szanse być przyjęte jednomyślnie. Wszelako przykładamy wagę do tego, ażeby przyjąć do wiadomości oświadczenie, znajdujące się w § 4 tegoż projektu rezolucji, mówiącym, że wszystkie umowy, zawarte w tej dziedzinie, powinny być „w harmonji z zasadami protokółu (arbitraż, bezpieczeństwo, rozbrojenie)".

Udzielamy całego naszego poparcia myśli, wyrażonej w projekcie hiszpańskim, że w najbliższej przyszłości należy oczekiwać realizacji zadowalających warunków dla bezpieczeństwa międzynarodowego, bez czego nie możnaby, rzecz oczywista, przystępować do kwestji rozbrojenia powszechnego. Będzie należało do Rady Ligi Narodów powziąć decyzję co do tego, czy są już obecnie warunki, wyszczególnione w 14-ej rezolucji III-go Zgromadzenia Ligi, a wiążące nazawsze te trzy sprawy: arbitraż, bezpieczeństwo i rozbrojenie.

Jeżeli udzielamy naszego poparcia hiszpańskiemu projektowi rezolucji, jakkolwiek pragnęlibyśmy ująć go w bardziej kategoryczną formę, to jednak uważamy, że trzeba wziąć w rachubę również inne projekty rezolucji, przysłane do naszej komisji. Projekt rezolucji, przedstawiony przez delegację holenderską, żąda, jak wiadomo, stworzenia specjalnego organu dla opracowania projektu powszechnego programu dla ograniczenia i redukcji zbrojeń. A przecież taki organ już istnieje: jest nim mianowicie t. zw. komisja koordynacyjna. Jeżeli organ ten uległ w ciągu ostatniego roku pewnym przeobrażeniom, które, naszem zdaniem, znacznie odbiegły od intencji 5-go Zgromadzenia Ligi, to najwłaściwsze byłoby poprostu powrócić do pierwotnej treści odnośnej rezolucji 5-go Zgromadzenia, kontynuującej komisji koordynacyjną. Rezolucja 5-go Zgromadzenia z dn. 27-go września 1924 r. mówi o przedstawicielach pewnej liczby rządów. Pojmujemy doskonale konieczność tego, ażeby jądro tej komisji było utworzone z przedstawicieli Rady Ligi, ale z drugiej strony przykładamy wielką wagę do tego, ażeby techniczni przedstawiciele komisji, którzy w pierwszym rzędzie muszą być powołani do studjów nad tym obszernym problematem, reprezentowali też inne kraje i inne prądy opinji, aniżeli te, które już są reprezentowane w łonie Rady Ligi. Należy ubolewać ,że nie zapewniono udziału w tej komisji krajom, które nie mają swych reprezentantów w Radzie Ligi, a których pomoc w dziele rozbrojenia byłaby bezwzględnie nieodzowna. Rozumie się samo przez się, że zadanie komisji koordynacyjnej pojmujemy wyłącznie jako pracę o charakterze wyłącznie doradczym, wszystkie zaś decyzje muszą być zarezerwowane dla Rady Ligi, która sama jedna tylko przyjmuje na siebie odpowiedzialność polityczną.

Badanie sprawy rozbrojenia nie może, naszem zdaniem, ograniczyć się w żaden sposób do zewnętrznych tylko oznak ,jak np. liczba żołnierzy i armat, albowiem te czynniki nie są w żadnym razie decydujące we współczesnej wojnie Badania więc w tym przedmiocie powinny obejmować całokształt sytuacji kraju, jego sił wojskowych potencjalnych, jego możności ekspansji w różnych dziedzinach, jego sił ekonomicznych dalej stopnia rozwoju różnych gałęzi przemysłu szczególnie niezbędnych do prowadzenia tego, co się nazywa wojną „naukową", jego dróg komunikacyjnych, sytuacji geograficznej, konfiguracji jego terytorjum. W tym więc właśnie kierunku prace komisji koordynacyjnej powinny być kontynuowane i mogę oświadczyć obecnie imieniem delegacji polskiej, że Polska jest gotowa udzielić całej swojej pomocy dla tego doniosłego dzieła.

Mowa delegata polskiego wywarła na audytorjum wrażenie bardzo dodatnie.

Genewa, 17 września. (PAT). Zapowiedziane na dziś posiedzenie Rady Ligi Narodów odroczone zostało do jutra, tem samem znajdujące się na porządku dziennym sprawy gdańskie będą rozpatrywane dopiero jutro.

Wynurzenia min. Skrzyńskiego w sprawie paktu gwarancyjnego

Wiedeń, 17 września. (PAT). „Neue Freie Presse" zamieszcza rozmowę z polskim ministrem spraw zagran., Skrzyńskim, który między innemi powiedział: „Granice nasze muszą być zagwarantowane. W tej sprawie poglądy nasze są zgodne z poglądami rządu francuskiego. W mojem przekonaniu, nie jest życzeniem rządu angielskiego, aby porozumienie sprowadzić tylko do jednego punktu, zaś na drugim punkcie zwiększyć jeszcze naprężenie. Anglicy są zbyt mądrymi mężami stanu. Anglja życzy sobie skierowania swoich gwarancji na pierwszy punkt t. j. na pakt reński, co równocześnie może sprowadzić ogólne odprężenie w całej Europie. Spodziewam się, że w najbliższym czasie osobiste spotkanie międz kierującymi mężami stanu usunie najważniejsze trudności w tej sprawie.

Minister Skrzyński wyraził się następnie życzliwie o rozwoju gospodarczym Austrji i zauważył, że znajdzie się tu formułka, która uwzględni zarówno interesy polskie, jak i Austrji w stosunkach wzajemnych obu państw.

Wiedeń, 17 września. (PAT). „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Genewy: Polski minister spraw zagranicznych, Aleksander Skrzyński dał przedstawicielowi „Szwajcarskiej Agencji Telegraficznej" następujące oświadczenie: Zapowiedziane spotkanie przedstawicieli Francji, Anglji, Belgji i Niemiec, celem zawarcia paktu gwarancyjnego ma ogólne znaczenie, ponieważ może doprowadzić do porozumienia między Paryżem a Berlinem. Nie należy jednakże zapominać, że poprawa stosunków między Francją a Niemcami nie wystarczy dla zagwarantowania pokoju, jeżeli równocześnie nie nastąpi porozumienie między Warszawą a Berlinem. Rząd polski stoi zatem na stanowisku, że planowana konferencja międzynarodowa powinna dotyczyć nietylko paktu reńskiego, lecz także i umów arbitrażowych między Niemcami z jednej, a Polską i Czechosłowacją z drugiej strony.

Porozumienie francusko-rosyjskie co do długów przedwojennych

Nowy Jork, 17 września. (PAT.). „New Jork Herald" donosi, że między Francją a Rosją nastąpiło porozumienie co do długów przedwojennych. Krasin zaproponował w imieniu swego rządu, aby właściciele papierów rosyjskich we Francji otrzymali 50% swych żądań w nowych obligacjach. Wzamian za to ma Francja zrzec się wszelkich żądań z powodu dóbr, skonfiskowanych w Rosji i wydać okręty floty handlowej rządowi sowieckiemu. Rząd francuski przyjął te propozycje. Krasin postawił jednakże żądanie, aby stypulacja została definitywnie pisemnie ustalona. Ambasador udał się z tem do Moskwy, aby zasięgnąć zgody swego rządu i przywieźć

także w formie pisemnej ofertę. Przypuszczają, że po jego powrocie układ dojdzie do skutku. Flota Wrangla będzie rządowi sowieckiemu wydana po podpisaniu umowy. Umowa ta wywrze niewątpliwie wielki wpływ na stosunki francusko - rosyjskie.

Udaremniony zamach na posła sowieckiego w Wiedniu

Wiedeń, 17 września. (PAT). Poselstwo sowieckie w Wiedniu otrzymało wiadomość o planowanym zamachu na posła sowieckiego w Wiedniu Bersina, ewentualnie na poselstwo sowieckie. Na podstawie śledztwa, wszczętego natychmiast przez dyrekcję policji, aresztowano 2-ch obywateli rosyjskich, którzy przybyli tu przed kilku dniami z Bułgarji za fałszywemi paszportami i pod fałszywemi nazwiskami zamieszkali w jednym z hotelów. Według dotychczasowych wyników śledztwa, zostali oni faktycznie wysłani przez pewną grupę zagraniczną do Wiednia, aby tu dokonać zamachu na poselstwo sowieckie. Również został aresztowany jako podejrzany o współwinę pułkownik rosyjski Borodin. Śledztwo w kierunku wyjaśnienia całej sprawy oraz aresztowania dalszych osób jest w toku.

Delegacja polska opuściła Kopenhagę

Kopenhaga, 17 września. (PAT). Delegacja polska do rokowań polsko - litewskich z p. ministrem Wasilewskim na czele opuściła dziś wieczorem Kopenhagę.

Estoński min. Pusta podał się do dymisji

Tallin, 17 września. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Pusta podał się do dymisji.

Antypolskie uchwały w sejmie pruskim

Berlin, 17 września. (PAT). Komisja do spraw wschodnich sejmu pruskiego, obradująca dziś w dalszym ciągu nad sprawą optantów, uchwaliła wniosek, zalecający rządowi wydalenie od 1 grudnia z granic Prus polskich sezonowych robotników rolnych i położenie tamy próbom polskiego osadnictwa w okręgach pogranicznych Prus.

Skazanie za zamach na polskiego konsula

Essen, 17 września. (PAT.). 23-letni handlowiec Berger, który dn. 19 czerwca r. b. dokonał w konsulacie polskim zamachu na konsula Lechowskiego, raniąc go z rewolweru, skazany został na 3 lata więzienia.

—::o::—

Spór o Mossul ma rozstrzygnąć Trybunał Haski

Paryż, 17 września. (PAT). Dzienniki podają pogłoskę z Genewy, jakoby sprawa Mossulu miała być przekazana do rozstrzygnięcia Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze.

Wydalanie chrześcijan z Mossulu

Londyn, 17 września. (PAT.) Według informacji, otrzymanych z Bagdadu, władze tureckie nadal deportują chrześcijan z terytorjum Mossulu. Ogółem wydalono z tego terytorjum około 8000 chrześcijan.

Agitacyjna podróż b. kronprinca

Gdańsk, 17 września. (PAT). Podróż byłego niemieckiego następcy tronu ks. Wilhelma po Prusiech Wschodnich przybiera coraz wyraźniej charakter celowej manifestacji na rzecz monarchji i dynastji Hohenzollernów. We wszystkich miejscowościach, do których przybywa ks. Wilhelm, odbywają się przy dźwiękach muzyki parady rozlicznych związków wojskowych i monarchistycznych, Stahlhelmu i t. p. przy udziale wielu tysięcy osób. Ks. Wilhelm, któremu w tej podróży towarzyszy żona i dwóch najstarszych synów, występuje wszędzie w mundurze huzarów nieistniejącej dzisiaj przybocznej gwardji cesarskiej, witany przy każdej tego rodzaju manifestacji — jak stwierdza prasa wschodnio - pruska — jako „przedstawiciel dawnego, potężnego cesarstwa niemieckiego i wódz z czasów wojny światowej".

—::o::—

Z Rady Miejskiej.

„Nieśmiertelna" Rada.

Pierwsze po ferjach posiedzenie „nieśmiertelnej" Rady stołecznej odbyło się w tym samym nastroju apatji i braku zainteresowania, który Radę tę od początku jej istnienia cechuje. Znaczną część posiedzenia zajęło sprawozdanie z uchwał różnych komisji, które podczas ferji działały w zastępstwie Rady.

Podatek od telefonów.

Z ważniejszych spraw porządku dziennego załatwiono następujące: przekazano Politechnice place przy ul. Topolowej, uchwalono opracowanie statutu podatku od telefonów, odmówiono subsydjum 250.000 dla „Czerwonego Krzyża" na budowę baraku dla bezdomnych, motywując odmowę tem, iż Magistrat sam buduje schroniska.

Fundusze miejskie w Banku dla Handlu i Przem.

Interpelację w sprawie lokowania funduszów miejskich w Banku dla Handlu i Przemysłu przekazano Magistratowi.

Budowa szkół.

Na cele budowy szkół uchwaliła Rada wypuścić pożyczkę szkolną w wysokości 20 miljonów. Magistrat fundusz ten zamierza uzyskać przez sprzedaż drobnych obligacji pomiędzy rodzicami dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych. Drugą pożyczkę w wysokości 1 miljona złotych uchwaliła Rada na fundusz obrotowy dla lombardu miejskiego.

Międzynarodowy Kongres Miast.

W związku z mającym się odbyć w najbliższym czasie kongresem międzynarodowym miast w Paryżu, uchwalono asygnować Związkowi miast 1.500 zł. na rzecz delegacji polskiej. Delegatami Polski mają być tow. Toeplitz i Hołówko oraz dr. Zieliński i Zawadzki, przyczem wyżej wymienieni reprezentować będą Związek miast; Rada Miejska natomiast, ze względów oszczędnościowych, delegatów swych nie wysyła.

Sprawy robotników miejskich.

Żywszą dyskusję wywołała sprawa wynagrodzenia robotników miejskich, którzy wbrew obowiązującym przepisom nie korzystali z 4 dni wypoczynkowych w ciągu miesiąca. Magistrat zamierza od 1 września udzielać 4 dni wypoczynkowych, nie chce jednak płacić wstecz za dni nad normę przepracowane. Po przemówieniach tow. Jaworowskiego i Szpotańskiego oraz dr. Zawadzkiego, przyjęty został wniosek, wzywający Magistrat do wykonania uchwały Rady z 1924 roku i przedstawienia komisji finansowo - budżetowej wniosku finansowego, regulującego pieniężnie wyżej wymienioną uchwałę; zgodnie z tym wnioskiem, robotnicy powinni otrzymać odszkodowanie wstecz za przepracowan ponad normę dni.

—::o::—

Prowincja.

Bostyń.

(Kor. własna).

W sobotę, dn. 12 września b. r., Komitet Powiatowy w Łunińcu urządził tu wiec, na którym przemawiał tow. pos. Wolicki.

Miejscowi chłopi uskarżali się na dziką parcelację ziemi, jaką obecnie przeprowadzają obszarnicy na Kresach. Uskarżano się dalej na bezczynność w tych sprawach Urzędów Ziemskich, szczególniej panów Komisarzy, którzy jakgdyby umyślnie idą na rękę reakcji obszarniczej wbrew ustawom Państwowym.

Na wiecu rozdawano agitacyjne broszury.

Kresowiak.

Łunin.

(Kor. własna)

W piątek dnia 11 września, miejscowy Komitet PPS zwołał tu wiec. Do licznie zgromadzonych białoruskich chłopów przemawiał tow. pos. Wolicki. Omówił on sytuację gospodarczą kraju i ciężkie położenie mas pracujących w chwili obecnej, oraz przedstawił, w jak ciężkich warunkach PPS. walczy o prawa egzystencji chłopów i robotników.

Zgromadzeni wyrazili votum ufności Klubowi Parlamentarnemu Polskich Socjalistów, przyrzekając niezłomną walkę o wyzwolenie człowieka

Kresowiak.

—::o::—

Ruch robotniczy

Z życia partji.

C. K. W.

We wtorek, 22 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu „Robotnika" Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o konieczne przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny
C. K. W. P. P. S.

O. K. R. Warszawa podmiejska. Posiedzenie Wydziału socjalnego odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godz. 10 r. w sali OKR. warszawskiego, Al. Jerozolimskie 6.

W piątek, dnia 18 b. m.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowni — Wola. O godz. 7 w lokalu dzielnicy Wolskiej, Wolska 44, odbedzie [illegible] zebranie Koła.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy.

Ruch zawodowy.

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW WARSZAWSKIEJ STRAŻY OGNIOWEJ.

Dnia 14 i 15 b. m. odbyło się zebranie strażackie w lokalu Zw. Pr. Inst. Użyt. Publ., Warecka 7. Zebranie zwołane było z powodu nieprzestrzegania przez Magistrat 4 dni odpoczynkowych w miesiącu i z powodu łamania przez władze miejskie ustawowego dnia pracy w stosunku do pracowników straży ogniowej.

Po przemówieniach t.t. Haupy, Kurowskiego, Szadkowskiego, Piotrowskiego i innych, zebrani strażacy uchwalili gorący protest przeciw gwałceniu przez Magistrat ustawy o czasie pracy. Zebrani domagają się od Min. Pracy i Magistratu bezwzględnego zaprowadzenia ustawy ogniowej, 8-godzinnego dnia pracy, jak tego wymaga polskie ustawodawstwo socjalne. Strażacy nie będą tego znosić spokojnie, ażeby od nich wymagano 72 — wzgl. 96-cio godzinnego tygodnia pracy, podczas gdy ustawowy tydzień pracy wynosi tylko 46 godzin.

Ruch kult.-oświatowy.

Wycieczka do Łazienek. W niedzielę dn. 20 września odbędzie się wycieczka do Łazienek. Zbiórka o 10 rano koło Obserwatorjum Astronomicznego w Ogrodzie Botanicznym. Bilety w cenie 60 gr. (dla członków TUR — 40 gr.) do nabycia w Sekretarjacie TUR.

Wycieczka do Radjostacji. W niedzielę dn. 20 września odbędzie się wycieczka do Radjostacji w Babicach. Zbiórka o godz. 10 rano na ostatnim przystanku jedynki na Powązkach. Bilety w cenie 50 gr. (dla członków TUR 30 gr.) do nabycia w Sekretarjacie TUR.

—::o::—

Zycie gospodarcze.

PODWYŻKA CEŁ.

Na onegdajszem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów uchwalono listę towarów, co do których będzie zastosowana podwyżka ceł. Lista reglamentacyjna ogranicza się wyłącznie do importu produktów luksusowych i półluksusowych.

Jednocześnie Komitet Ekonomiczny zdecydował nie stosować podwyżki ceł do całego szeregu towarów pierwszej potrzeby, aby nie wywołać drożyzny.

Do tej kategorji towarów zaliczono: kawę, surowe kakao, herbatę, cukier, naftę, śledzie, masło, jaja, słoninę, szmalec i margarynę.

Fałszywe 10-złotówki.

Bank Polski podaje do wiadomości, iż ukazały się w obiegu falsyfikaty biletu 10-złotowego z datą 15 lipca 1924 r.

Falsyfikat ten wykonany jest na papierze brudno-białym gładkim ze sztucznie wytłaczaną drobną kratecżką w medaljonie niezadrukowanym, imitującą papier rypsowany nierównomiernie, wskutek czego pozostałe miejsca gładkie naśladują znak wodny. Bilety autentyczne tej edycji, oznaczone II Em., drukowane są na papierze kremowym, gładkim. Kolory farb bronzowej i fioletowej — jaśniejsze, granatowej — ciemniejszy, brudny. Wizerunek Kościuszki silniej cieniowany, wskutek czego twarz ciemniejsza, a faliste kośmyki włosów pozbawione są wyrazistości. Druk w tekście i podpisy grubsze, zalane. Cyfry numeru i litery serji grubsze, krój cyfr odmienny. Rysunki z liści dębowych, godeł rolnictwa, przemysłu i handlu, oraz rogów obfitości nie uwydatniają się tak plastycznie, jak na bilecie autentycznym. Rysunki ze skomplikowanych wiązań i umieszczonych na nich rozetek, wewnątrz obramowania po obu stronach biletu, zamazane. Druk biały klauzuli karnej na tle bronzowym — nierówny, przerywany, nie występuje tak ostro, jak na bilecie autentycznym.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.95
Franki francuskie za 100—27.76
Funty angielskie za 1—28 55
Floreny holend. za 100—235.80
Kor. czesko—słow. za 100—17.45
Franki szwajc. za 100—113.55
Korony austrjac. za 100 000—82.75
Liry włoskie za 100—22.60
Franki belgijskie za 100—25.75

—::ooo::—

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Polskiego Instytutu Meteorolog.)

W Zakopanem rano padał deszcz, temperatura wynosiła 6°, najniższa 3°, najwyższa onegdaj 8°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 16.7, najniższa 5.5.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Wzrost zachmurzenia, deszcze, zwłaszcza na południu i wschodzie kraju, dość ciepło, słabe, na północy umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Obchód X-lecia b. Straży Obywatelskiej 1915 — 1925. Od Komendy b. Straży Obywatelskiej otrzymujemy zawiadomienie następujące: Członkowie b. Straży Obywatelskiej 1915 i 1918 r. stawią się w dn. 20 bm., niedziela, o godz. 7.30 rano na boisko parku Sobieskiego (Agrykola). Wejście przez bramę przy zbiegu ulic Myśliwieckiej i Rozbrat. Organizacje Straży Obywatelskiej z r. 1920 i Straży Kolejowej stawią się na boisko w tymże dniu wejściem powyższem. Członkowie Straży Kolejowej zbiorą się dla przeglądu (Dynasy) w Tow. Cyklistów, ul. Oboźna nr. 3, dziś o godz. 18-ej.

Zbiórkę, która miała się odbyć jutro o g. 18 na placu Teatralnym, odwołuje się z powodu odbyć się mającej Akademji Obywatelskiej w Magistracie w tymże czasie.

Zbiórka b. Straży Kolejowej. W związku z obchodem 10-lecia straży bezpieczeństwa, wyznacza się zbiórkę b. oficerów i szeregowych Straży Kolejowej dziś na godz. 18 na Dynasach. W dniu tym zostaną rozdane opaski i legitymacje, uprawniające do wzięcia udziału w obchodzie oraz bilety wejścia dla rodzin.

Jubileusz Strzelca. W przyszłym tygodniu, z racji jubileuszu Strzeleckiego, odbędzie się czarna kawa dla członków, prasy i gości, w czasie której kierownicy Związku Strzeleckiego poinformują przybyłych o stanie i rozwoju prac strzeleckich oraz o zadaniach, jakie w tej dziedzinie stoją przed społeczeństwem. O miejscu i terminie nie omieszkamy naszych czytelników powiadomić.

W uniwersytecie. We wtorek 15 bm. upłynął ostatni dzień składania podań o przyjęcie na uniwersytet. Ogółem wpłynęło 2.527 podań. Jest to cyfra, o wiele przekraczająca pojemność wszechnicy stołecznej. Na wydziale lekarskim znajduje się tylko 100 wolnych miejsc, na farmacji — 50, na przyrodzie — 125, na weterynarji — 60, na prawie — 800. Pozostałe wydziały, a więc teologji, humanistyczny i matematyczny przyjmują słuchaczów bez ograniczenia.

Do młodzieży akademickiej. Rada Naczelna do spraw pomocy młodzieży akademickiej wydała odezwę, w której komunikując o mającym się odbyć w dniach 4—11 listopada r. b. „Tygodniu Akademika", zwraca się do młodzieży akademickiej, by poruszyła życzliwe koła społeczeństwa, w celu zawiązania komitetów „IV Tygodnia Akademika", rozsianych po całym kraju. Wszelkich informacji w sprawie „IV Tygodnia Akademika" udziela Sekretarjat RNPMA, Warszawa, Kopernika 41, tel. 147-35.

Opłaty miejskie. Magistrat m. st. Warszawy rozesłał właścicielom nieruchomości do wypełnienia deklaracje, dotyczące opłat weterynaryjnych za zwierzęta gospodarcze. Nie bacząc na to, że termin upływa 15 września, dotychczas złożono znikomą tylko część tych wykazów. Magistrat zamierza po 20 bm. przystąpić do wymiaru kar porządkowych za niezłożenie tych wykazów. Jak wiadomo, kara ta dojść może do 300 zł. w każdym poszczególnym wypadku. (—)

WYPADKI:

Rabunek na poczcie. Do głównego urzędu pocztowego na placu Napoleona przybyła w celu przesłania przekazem pocztowym większej sumy gotówki sekretarka warszawskiego towarzystwa przeciwgruźliczego (Mazowiecka 5), Aleksandra B. Ponieważ B. miała kilka paczek 5-cio złotówek po 500 zł. w każdej, przyczem między banknotami znajdowały się i 5-cio złotówki wycofane już z obiegu, przeto B. oraz urzędniczka, znajdująca się przy okienku, zaczęły segregować banknoty. W tym czasie zbliżył się do okienka jakiś młody człowiek, wskazując ręką w górę nad okienkiem, odezwał się głośno do B.: „Czy nie czytała pani tego zawiadomienia?" Pani B. mimowoli spojrzała w górę. Skorzystał z tego opryszek i w mgnieniu oka porwał paczkę banknotów, zawierającą 500 zł. i szybko skierował się ku wyjściu. Zanim okradziona zdołała się zorjentować, że ją okradziono, zuchwały rabuś był już na ulicy, gdzie znikł w tłumie przechodniów. Poszkodowana zawiadomiła o zuchwałym rabunku X komisarjat.

Skok chorego z III piętra. Wczoraj o godz. 3 i pół po poł. w domu nr. 4 przy ul. Wielkiej z mieszkania własnego z okna III piętra wyskoczył na podwórze, w celu samobójczym, 62-letni Antoni Bobryk, woźny z lecznicy dla niezamożnych chorych przy ul. Marszałkowskiej 110, gdzie pełnił służbę przeszło 20 lat. Bobryk wyskoczył zupełnie nago. Wskutek uderzenia tyłem głowy o asfalt podwórza, nastąpiło pęknięcie czaszki, co spowodowało natychmiastową śmierć. Przybyła na miejsce policja 8 komisarjatu znalazła w mieszkaniu napisany przez denata list treści następującej: „Odbieram sobie życie z powodu choroby, na którą od dłuższego czasu choruję i nie mogę spać ani w dzień, ani w nocy".

Samobójstwo policjanta. Posterunkowy policji pow. Błońskiego Józef Sentowicz targnął się na życie w Żyrardowie za pomocą wystrzału z rewolweru. Kula z rewolweru systemu „Nagana" przebiła lewy obojczyk. Ranionego w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu zakładów żyrardowskich. Powodem samobójstwa było silne zdenerwowanie, wynikłe na tle fatalnych warunków finansowych policjanta.

Samobójstwo. W domu nr. 25 przy ul. Rakowieckiej zamieszkała przy mężu 38-letnia Stanisława Kazimierska, w zamiarze samobójczym, powiesiła się na pasku, umocowanym na haku. Gdy domownicy zdjęli wiszącą, wszelki ratunek okazał się spóźniony. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Okradziony na dworcu. W czasie wysiadania z pociągu na dworcu głównym Józefowi Zalewie ze Skarżyska skradziono z bocznej kieszeni 262 zł., czek Banku Polskiego na 350 zł. i weksle na 500 zł. oraz dowody osobiste.

Widłami w brzuch. Do szpitala Dzieciątka Jezus przywieziono 34-letnią Józefę Mikołajczykową, żonę rolnika ze wsi Dachowa gm. Kozłowa Biskupiego pow. Sochaczewskiego, której sąsiadka w czasie wynikłej bójki przy wspólnej studni zadała widłami trzy rany kłute w brzuch. Stan ranionej ciężki.

——::o::——

Z sądów.

Zabójstwo umyślne, czy przez nieostrożność?

19 sierpnia r. z. we wsi Piasecznica pow. Sochaczewskiego bawił u swego szwagra Mateusza Mielczarka będący na urlopie posterunkowy p. p. z Przasnysza 26-letni Feliks Włodarczyk.

O godz. 7 wiecz., kiedy cała rodzina Mielczarka i Włodarczyka zgromadziła się na podwórzu zagrody Mielczarka, a dodać należy, że wszyscy byli podochoceni, — zupełnie niespodziewanie Włod. wyjął rewolwer, z którego padł strzał, poczem Mielczarek upadł na ziemię. W drodze do szpitala Mielczarek zakończył życie.

Włodarczyk tłomaczył się, iż pozbawił życia swojego szwagra zupełnie przypadkowo, chcąc wypróbować rewolwer świeżo nabyty. Natomiast dzieci Mielczarka dowodziły, że zabójstwo było rozmyślne i było aktem zemsty ze strony Włodarczyka za krzywdzenie przez zabitego jego żony, z domu Przybylskiej, która uprzednio, jako panna, była narzeczoną Włodarczyka.

Taka teza rodziny zabitego nie utrzymała się podczas przewodu sądowego w Sądzie Okręgowym w Warszawie na sesji wyjazdowej w Łowiczu w dn. 5.XII r. z., wobec czego Sąd przychylił się do wniosku obrony (adw. Kosteckiego) i, uniewinniając Włodarczyka od zarzutu dokonania rozmyślnego zabójstwa (453 k. k.), skazał go z art. 464 cz. 2 kod. kar., przewidującego pozbawienie życia przez nieostrożność, jednak wyznaczył mu karę 3 lata wiezienia, a więc z tego artykułu — najsurowszą.

Wyrok ten stron nie zadowolił: Urząd prokuratorski w swoim proteście popierał oskarżenie z art. 453 k. k., obrona zaś domagała się złagodzenia wyroku.

W obszernym proteście, popartym następnie w 2 instancji, Urząd prokuratorski energicznie przeciwstawia się uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego.

Przed zawarciem związku małżeńskiego Mielczarka z Felicją Przybylską — mówi prokurator— starał się o jej rękę Włodarczyk, był nawet jej narzeczonym. Lecz Włod. poszedł w tym czasie odbywać służbę wojskową, skorzystał z jego nieobecności Mielczarek i zdołał skłonić Przybylską do zawascia z nim związku małżeńskiego. Włodarczyk po powrocie z wojska ożenił się z siostrą swej byłej narzeczonej. Włodarczykowie po ślubie mieszkali przez jakiś czas u Mielczarków: wówczas zawiązał się między Włodarczykiem a M-kową romans.

Pożycie małżeńskie M-ków było bardzo nieszczęśliwe. Na tem tle niezgodnego pożycia małżonków Mielczarków narysował prokurator rolę Włodarczyka, jako mściciela krzywd własnych i swej byłej narzeczonej. I dlatego, zdaniem oskarżyciela, błędne jest twierdzenie Sądu Okręgowego, że Wł. nie miał żadnych powodów do zabicia Mielczarka. Wreszcie Sąd Okręgowy nie wziął pod uwagę i tej okoliczności, że Włodarczyk po zabójstwie udawał rozpacz, a nawet symulował obłąkanie, a dopiero gdy mu wytłomaczono, że mu nic nie będzie, gdyż zachodzi tu jeno nieostrożność — przestał udawać nieprzytomnego.

Stan faktyczny samej zbrodni zabójstwa wyklucza z całą bezwzględnością możliwość nieostrożności. Człowiek, który strzela do swego przeciwnika, przykładając mu omal lufę rewolwerową do piersi, nie może być uznany za działającego nieostrożnie i człowiek ten winien być skazany za zabójstwo zamierzone.

Sąd apelacyjny, — w związku z wywodami obrony, przytoczonemi w skardze i obalającemi w sposób dosadny wnioskowania Urzędu prokuratorskiego, — uznał za konieczne zbadać ponownie wszystkich świadków, przesłuchanych w Sądzie Okręgowym i po przeprowadzeniu w ciągu 6 godzin wyczerpującej rozprawy, zatwierdził wyrok I instancji, uniewinniający Włodarczyka od zarzutu rozmyślnego zabójstwa (dla braku motywów), natomiast złagodził wymierzoną karę do 2-ch lat więzienia za dokonanie zbrodni przez nieostrożność (464 k. k.), zaliczając na poczet tej kary areszt zapobiegawczy.

Skład Sądu stanowili sędziowie: Missuna, Alchimowicz i Wejtko.

Oskarżał pprokurator Janowski; obronę wnosił adw. Kostecki. (—a).

Ułaskawienie Hordliczki.

Jak wiadomo Stefan Hordliczka, za zabójstwo Wandy Hordliczkowej był skazany przez Sąd apelacyjny na 4 lata ciężkiego więzienia, ze zmniejszeniem tej kary, na mocy amnestji ,o jedną trzecią.

P. Prezydent Rzplitej, wskutek podania matki skazanego o ułaskawienie, zmniejszył mu karę do roku i sześciu miesięcy twierdzy, zaliczając jednocześnie areszt prewencyjny od 24 marca do 11 maja 1922 r., oraz od 12 listopada 1923 r. do 8 lutego 1924 r.

——::o::——

Teatr i muzyka

Teatr Wielki. Dziś w tytułowej roli „Rigoletta" wystąpi po raz pierwszy po całorocznej nieobytności w Warszawie p. Tadeusz Orda, nowomianowany jako drugi reżyser opery. Jutro opera Tadeusza Joteyki „Zygmunt August".

Premjera w teatrze Narodowym. Dziś teatr Narodowy rozpoczyna sezon komedją Fredry „Damy i Huzary". Dyr. Kazimierz Kamiński przygotował tę, nigdy niestarzejącą się, figlarną komedję fredrowską z niezwykłym pietyzmem. Sztuka grana będzie bez suflera.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i codziennie pełna humoru komedja W. Szekspira „Jak wam się podoba". Bilety w cenie od 50 groszy do 7 zł.

Teatr Letni. Dziś powraca na scenę teatru Letniego komedja Hennequina „Codziennie o 5-ej". W niedzielę o godz. 4-ej pierwsze popołudniowe przedstawienie komedji „Kinematograf życia".

Teatr Polski jeszcze tylko kilka razy grać będzie „Proboszcza wśród bogaczy" Vautela.

Teatr Mały. Dziś po raz ostatni „Świt, dzień i noc". Jutro premjera komedji nieznanego dotąd autora Al. Czaplickiego p. t. „Bajka". W niedzielę o g. 4 pp., po cenach zniżonych, „Panna służąca".

Teatr „Komedja" (Jasna 3). Wobec powodzenia, jakiem się cieszy baśń dramatyczna S. Anskiego p. t. „Dzień i Noc", p. Adwentowicz zdecydował się przedłużyć swoje występy do czwartku przyszłego tygodnia. Będą to nieodwołalnie ostatnie przedstawienia tej sztuki. Bilety ulgowe zostały zniesione, przyczem ceny miejsc obniżono do wysokości cen ulgowych.

„Qui Pro Quo". Dziś ostatni raz wesoła rewja „Bez koszulki". Jutro inauguracja sezonu; dana będzie wielce sensacyjna rewja „Hocki-Klocki" z udziałem całego zespołu.

Teatr Nowości. Dziś po raz ostatni „Córka za tysiąc franków". Jutro wznowienie jednej z najpiękniejszych operetek p. t. „Hrabina Marica".

Teatr „Perskie Oko". Dziś i jutro program składany.

Teatr Popularny (Wolska 32) daje jutro premjerę melodramatu w 6 aktach P. Kośmińskiego p. t. „Tajemnice Warszawy".

Międzynarodowy koncert w Cyrku. W niedzielę 20 bm. o godz. 8.15 wiecz. odbędzie się koncert przy współudziale artystów stolicy i zagranicy. Solistami będą: Ignacy Dygas i Dymitry Smirnow, Berta Crawford, Lila Hakowska oraz p. A. Zabojkina. Akompanjament: prof. Urstein i dyr. Hirszfeld. Bilety od 1 do 8 zł. do nabycia u. Chodowieckiego, Krak. Przedm. 9.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

APOLLO. — „Blondynka".

Powieść Marco Pragi należy do typu sensacyjno - dramatycznych utworów utrzymanych w tonie kinematograficznym, to też przeróbka jej na film wypadła nader efektownie.

„Blondynka" ma męża poczciwego, lecz zapracowanego. Ma on czas jedynie na pracę nad swym wynalazkiem, żonę traktuje serdecznnem zaufaniem, lecz nie zapytuje się nawet, jak i z kim czas spędza. Zimny Anglik i pełna temperamentu Włoszka nie tworzą tedy zbyt dobranej pary. Oczywiście na drodze staje ten trzeci. Lekkomyślna, a zakochana kobieta zaciąga szalone długi, by módz z ukochanym udać się za granicę (a mąż wierzy, że do chorej ciotki). Po śmierci kochanka wpada w ręce zręcznej szulerki, która, żądając spłacenia należnych pieniędzy, zmusza biedną kobietę do nierządu. Zbliża się jednak koniec tej hańby. Irena dowiaduje się, że męża wynalazek został nagrodzony ,lada dzień będą bogaci. Postanawia życiem, pełnem poświęcenia, okupić winy względem męża, gdy jak grom z jasnego nieba, spada nieszczęście: mąż dowiaduje się o wszystkiem. Podstępnie przybywa na schadzkę z własną żoną, a nie chcąc wysłuchać jej tłomaczenia, zabija „blondynkę", która pada z okrzykiem: „tchórz".

Sensacji jest dość. Scenarjusz ułożono zajmująco, z temperamentem. Gra wyborna. Scena ostatnia zagrana z niezwykłym wprost realizmem, jest wstrząsająca.

Nad program parodja walki byków i tragiczne przygody komika w Hiszpanji wywołują huragany śmiechu. **Ika.**

Pierwszy poranek filmowy dla młodzieży i dzieci po cenach popularnych odbędzie się dn. 20 bm. o godz. 12 i 1.45 w kinie „Wodewil". Demonstrowany będzie film z Jackie Cooganem p. t. „Chłopiec z Flandrji".

——::o::——

SPORT.

Trójmecz robotniczych klubów sportowych i zawody lekkoatletyczne na boisku Skry.

Jutro i w niedzielę zmierzą swe siły najsilniejsze kluby sportowe robotnicze: jutro grać będzie Sarmata z Gwiazdą, zaś w niedzielę—zwycięzca powyższego meczu ze Skrą I. Równocześnie na boisku Skry odbędą się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Warszawy (ciąg dalszy), oraz biegi sztafetowe Skry 4×500 metrów dla pań i 5×1000 metrów dla panów. **Cały dochód z zawodów idzie na budowę pomnika Okrzei.**

Zmiany w reprezentacji Warszawy przeciw rep. Wilna i Lwowa.

Ostateczny skład obu reprezentacji przedstawia się jak następuje: Warszawa — Lwów: Domański, Czajkowski - Bułanow II, Tupalski - Śliwa - Szenajch, Hamburger - Loth II - Grabowski-Łańko - Krygier. Rezerwowi: Amirowicz, Pucman, Czyżewski, Emchowicz i Zoller. Warszawa—Wilno: Akimow, Badowski - Koc, Loth IV - Luksemburg I - Fohgt, Jung - Koch - Kaczanowski - Luksemburg II - Krawuś. Rezerwowi: Zwierz I i Wójcik. Zbiórka reprezentacji dla wyjazdu do Wilna: jutro godz. 7.30 rano, na dworcu Wileńskim.

Mistrzostwa Armji na rok 1925/26.

Dziś rozpoczynają się zawody o mistrzostwo W. P. na rok 1925/26. Zawody podzielono na trzy części: żołnierski pięciobój wojskowo - sportowy, finały piłki nożnej oraz zawody lekko-atletyczne. Program pięcioboju jest następujący: dziś g. 9.30 w parku Sobieskiego — 100 mtr., skok w dal, 800 mtr. godz. 14 na boisku 36 pp. (Praga) — rzut granatem oraz walka na bagnety. Do pięcioboju stanie 10 zespołów (po jednym z każdego DOK) po sześciu ludzi w każdym.

Półfinały w piłce nożnej odbędą się jutro o godz. 14 i 16 w parku Sobieskiego. Do rozgrywek stają nast. drużyny: 28 p. strz. kan. **(Łódź), 1 p.p. leg. (Wilno), 19 p.p. (Lwów) i 58 p.p. (Poznań).** Finał rozegrany będzie w niedzielę dn. 20 bm. o godz. 14 w parku Sobieskiego (Agrykola), jako przedmecz zawodów międzymiastowych Lwów — Warszawa.

Zawody lekkoatletyczne rozpoczynają się jutro o godz. 10 i 14 w parku Sobieskiego. Dokończenie zawodów o godz. 14 w niedzielę 20 bm.

Słowiański trójmecz lekkoatletyczny.

Sprawa trójmeczu lekkoatletycznego Polska-Czechosłowacja - Jugosławja przybiera coraz realniejsze kształty. Termin tych zawodów jest nieco spóźniony, a mianowicie 10 i 11.X lub 13 i 14.X w Warszawie. W najbliższych dniach ogłoszony zostanie skład polskiej reprezentacji i rozpoczną się specjalne treningi, zwłaszcza dla sztafet.

——::o::——

Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7.